Nr. 162. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, wtorek 3 lipca 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

„Koenigsberg" wybiera się do Gdańska

Polska kieruje do Senatu W. M. poważne ostrzeżenie—Nie przesadzajmy—„Grabarze jedności narodowej"—Kalkulacje ukraińskie

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku, p. minister pełnomocny Chodacki, po dwudniowym pobycie w Warszawie powrócił na swój, w tych czasach tak bardzo ważny posterunek gdański.

Min. Chodacki poinformował powołane czynniki w Warszawie o sytuacji w Wolnem Mieście, a przedewszystkiem o owych fortyfikacjach i przygotowaniach militarnych Gdańska, o których u nas jest głośno a w Europie bodaj jeszcze głośniej. Bezpośrednia wymiana myśli w kwestji gdańskiej była tembardziej konieczna, że rząd niemiecki **notyfikował właśnie rządowi polskiemu wizytę krążownika „Koenigsberg" w Wolnem Mieście.** Wizyta niemieckiego okrętu wojennego w porcie gdańskim, wielokrotnie już zapowiadana, odbyć się ma w dniach od 25—28 sierpnia r. b., a więc w terminie dość odległym.

Tracą w ten sposób na bezpośredniej aktualności same odwiedziny krążownika „Koenigsberg", zyskuje natomiast na znaczeniu okoliczność, że rząd niemiecki zwrócił się do Polski, że zatem uznaje, **iż rząd polski reprezentuje Gdańsk nazewnątrz i prowadzi agendy zagraniczne Wolnego Miasta.** W nerwowych nastrojach, w jakich żyjemy, ten krok dyplomacji niemieckiej przyjęty będzie na świecie z pewnością jako powód do uspokojenia i do opadnięcia fali gdańskiej, która z końcem ubiegłego tygodnia tak bardzo była wezbrana.

Najbliższe dni sprowadzą dalsze wyjaśnienie położenia w Wolnem Mieście. Min. Chodacki otrzymał w Warszawie instrukcje, **co ma zrobić, — jak ma postąpić w Gdańsku w imieniu Rzeczypospolitej.** Nie będzie to dalekie od prawdy, gdy się przyjmie za pewnik, za rzecz postanowioną, że min. Chodacki zażąda od senatu Wolnego Miasta wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, co oznacza budowa umocnień fortyfikacyjnych, dokąd zmierzają zbrojenia gdańskie, sprzeczne z wszystkiemi umowami i traktatami, jakie obowiązują w stosunkach polsko - gdańskich.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej skieruje do senatu gdańskiego pismo, **określające stanowisko Polski wobec wydarzeń na terenie Wolnego Miasta i noszące charakter poważnego ostrzeżenia.** Władze gdańskie musiałyby być bardzo lekkomyślne, gdyby poważne ostrzeżenie rządu polskiego nie zostało przez nie przyjęte z należną uwagą i koniecznym respektem.

Byłoby to poprostu igranie z ogniem.

* * *

W kołach politycznych zadają sobie pytanie, jakie cele pragnął osiągnąć senat Wolnego Miasta przystępując do zbrojeń i przygotowań militarnych. **Robi się to wszystko jawnie, co więcej, ostentacyjnie,** sensacyjne wiedomości poszły w świat, alarmując opinję Polski i Europy.

Jakaż była reakcja świata na alarmy gdańskie? Postawa Anglji i Francji nie pozostawiła w tej mierze żadnych wątpliwości. Gdańszczanie i ich opiekunowie berlińscy przekonali się, **że „zamach stanu" w Gdańsku albo wkroczenie wojsk niemieckich do Wolnego Miasta oznacza wojnę natychmiastową.** Jeśli taki był „sens" zbrojeń gdańskich, to odpowiedź nadeszła momentalnie i nie daje pola do najmniejszych złudzeń.

Zachodni sojusznicy stanęli tu zwarcie, silnie i szybko u boku Polski.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Urzędowo komunikują:

Rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z zawiadomieniem o zamierzonej wizycie krążownika niemieckiego „Koenigsberg" w Gdańsku w dniach od 25—28 sierpnia b. r.

Zawiadomienie to dokonane, jak zazwyczaj, z zachowaniem wszelkich wynikających ze statutu W. M. oraz z prawa prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę przepisów, zostało podane do wiadomości Senatu w. m. Gdańska.

Nowe instrukcje Londynu

Wizyta u Mołotowa

LONDYN, 3.7. Premjer Chamberlain złożył dziś w Izbie Gmin następujące oświadczenie: **„Przesłaliśmy nowe instrukcje naszemu ambasadorowi w Moskwie, który w towarzystwie swego francuskiego kolegi miał z Mołotowem ponowną rozmowę 1 lipca.**

Rząd brytyjski oczekuje teraz odpowiedzi rządu sowieckiego i sądzi, że nie byłoby wskazanem udzielać bardziej szczegółowych informacyj co do obecnego stanu rokowań anglo-sowieckich".

MOSKWA, 3.7. Ambasador W. Brytanji wraz z ambasadorem Francji zostali o godz. 16-ej przyjęci przez Mołotowa.

Ambasadorzy z Polski i Niemiec w Londynie

Chamberlain u króla

LONDYN. 3.7. Ambasador brytyjski w Warszawie sir William Kennard, który od kilku dni bawi tu na urlopie, przyjęty był dziś na Downing Street w obecności lorda Halifaxa przez premjera Chamberlaina.

LONDYN, 3.7. Ambasador W. Brytanji w Berlinie Henderson udaje się w dniu jutrzejszym na kilkudniowy pobyt do Londynu. Podróż swą ambasador odbędzie samolotem.

Zdaniem korespondenta dyplomatycznego Agencji Reutera do przyjazdu Hendersona nie należy przywiązywać żadnego większego znaczenia politycznego. Ambasador od będzie wprawdzie rozmowę z lordem Halifaxem i premjerem Chamberlainem, jednak głównym celem pobytu jego w Londynie jest zamiar poddania się konsultacji lekarskiej. Ambasador Henderson przeszedł przed niedawnym czasem ciężką operację.

LONDYN, 3.7. Premjer Chamberlain, który w godzinach przedpołudniowych odbył szereg konferencyj, o godz. 12-ej przyjęty był w pałacu Buckingham przez króla Jerzego.

Oczekuje się, że w godzinach wieczornych zbierze się komitet zagraniczny gabinetu brytyjskiego celem rozważenia ogólnej sytuacji międzynarodowej.

W Moskwie - przed rozstrzygnięciem

Rokowania zbliżają się do finału

Z dnia na dzień oczekiwane są jakieś konkretne wiadomości o wyniku rozmów moskiewskich. Krążą o tych rozmowach takie i inne wersje, wiadomo, że osiągnięcie porozumienia nie idzie łatwo, że są w tem trudności, że główna z nich to kwestja gwarancyj dla państw bałtyckich — no i tyle. Sprawa „wałkuje się" od dłuższego czasu i wyjścia z niej nie widać.

Obecnie wymieniana jest data 4 lipca, t. j. dzisiejszego dnia, jako domniemany termin ostatecznej odpowiedzi Sowietów na nowe propozycje angielskie. Jaka będzie ta odpowiedź? Czy można się spodziewać, że misja Stranga wyda oczekiwane rezultaty?

Co do tego stawiano już wielokrotnie horoskopy. Optymistyczne i pesymistyczne. Przedstawiano przytem stan rokowań b. różnie, raz że trudności stwarzają Sowiety, innym razem, że właśnie nie one, lecz Anglja i Francja. Bo mocarstwa Zachodu nie chcą dawać „przymusowych" gwarancyj państwom, które tego nie chcą a Sowiety właśnie uważają, że tak można i trzeba. Dowodzą przytem, że nie żądają niczego szczególnego, stawiając postulat, aby Anglja i Francja wespół z Z.S.R.R. dały te gwarancje Łotwie, Estonji i Finlandji, bo i od Sowietów żądała Anglja oraz Francja gwarancyj dla innych państw, wobec których mocarstwa zachodnie powzięły pewne zobowiązania.

Tak, czy inaczej, faktem jest, że rozmowy moskiewskie przewlokły się ponad spodziewania i że szanse na pomyślny ich finał ciągle są niewiadome. Mimo wszystko **w państwach zachodnich góruje raczej optymizm, być może uzasadniony ostatnią formą propozycyj angielsko-francuskich** których treść nie jest znana. Jeśli chodzi o nastroje w Sowietach zdaje się nie ulegać wątpliwości, że odgrywa tam pewną rolę niewiara w równorzędność zobowiązań, jakie byłyby ze wszystkich stron powzięte.

Tymczasem trzy państwa bałtyckie, o które chodzi (o Litwie, jak wiadomo, niema wogóle mowy w rozmowach moskiewskich), oświadczają stanowczo raz po raz, że gwarancyj w ewentualnym układzie angielsko-francusko-sowieckim sobie nie życzą. **Złożyli takie oświadczenie świeżo, w ubiegłą sobotę londyńscy przedstawiciele Łotwy, Estonji i Finlandji w Foreign Office.** Naturalnie jest w tem dużo więcej z taktyki niż z treści. Państwa bałtyckie są istotnie obecnie między sowieckim młotem a kowadłem niemieckiem. Obawiają się zbyt dalekoidącej pomocy swego zachodniego sąsiada, choć z pewnością nie mogą czuć się zabezpieczone od Niemiec świeżemi paktami nieagresji, — wiadomo już całemu światu, jakiej wartości.

Co oznacza ta ostatnia demarche państw bałtyckich w Londynie? **Istnieje taki punkt widzenia, że chodzi tu o niewymienianie z nazwy danych państw bałtyckich w układzie do jakiegoby doszło w Moskwie.** Gdyby było to powiedziane w układzie jakoś głucho, bez wyszczególniania nazw krajów, byłoby — do strawienia.

(Dokończenie na str. 2-ej).

NA DRODZE OFICJALNEJ powiadomiona została Rzesza o stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie Gdańska. Minister spraw zagranicznych Francji p. Bonnet wezwał do siebie ambasadora niemieckiego p. Welczka i oświadczył mu, iż mocarstwa zachodnie nie dopuszczą do żadnej zmiany ustroju Gdańska ani z zewnątrz, ani z wewnątrz.

Sytuacja międzynarodowa uległa tem samem stanowczemu wyjaśnieniu: Niemcy już nie na drodze wynurzeń prasowych, ale na drodze **oficjalnej** poinformowane zostały, jakie jest w sprawie Gdańska stanowisko mocarstw zachodnich. Do kanclerza Hitlera mogą nie docierać głosy prasy, ani nawet przemówienia publiczne różnych ministrów spraw zagranicznych — oficjalny raport ambasadora będzie mu chyba zakomunikowany.

Jest rzeczą jasną, jakie są właściwe powody takiego postępowania oficjalnych kół mocarstw zachodnich. Historja wielkiej wojny okazała się źródłem pouczenia bardzo pożytecznego, o którem na szczęście nie zapomniano. Gdyby Niemcy w r. 1914 zdawały sobie sprawę, iż wojna o Serbję będzie wojną powszechną, w której weźmie udział cała Europa, nie byłoby może doszło do katastrofy wojennej. Jeżeli władcy Trzeciej Rzeszy uwierzą wreszcie w to, iż wojna europejska wybuchnąć może o Gdańsk, zastanowią się może na chwilę, zanim zrobią coś, czego już cofnąć nie będzie można.

To też wysiłki dyplomacji europejskiej idą właśnie i tylko w tym kierunku, aby Niemcom wpoić to przekonanie. Są to wysiłki wspólne, solidarne, zbiorowe.

W niepokojach ostatnich dni zagubiony gdzieś został ostatecznie mit **bilateralizmu**, urodzony na gruncie berlińskim, wygodne i pożyteczne narzędzie w rękach polityki niemieckiej. Winston Churchill w swojej ostatniej książce „Krok po kroku" twierdzi, iż tylko ogólno-europejska unja pokoju uratować może świat od katastrofy wojennej. Taka unja tworzy się i krzepi.

Ostatnie posunięcia Zachodu — a przedewszystkiem ostrzeżenia w sprawie Gdańska, skierowane do Trzeciej Rzeszy na drodze oficjalnej — są tego najlepszym dowodem.

n.

Zachwiany mit neutralności

Historyczna Nemezis silniejsza od woli ludzkiej

(Patrz artykuł wstępny na str. 3)

Bawełny i lnu nie wolno używać w Niemczech

BERLIN, 3.7. Opublikowano tu rozporządzenie, zakazujące używania bawełny i lnu przy wytwarzaniu materjałów do różnych w rozporządzeniu wymienionych artykułów, jak to, **chusteczek do nosa, sukien domowych, krawatów, czapek i kapeluszy, szali, kostjumów i marynarek plażowych it.d. it.d.**

W kilku słowach

— W fabryce cementu w Kuffstein wskutek zasypania złomem skalnym poniosło śmierć 3-ch robotników.

— Największa fabryka nart w Stanach Zjednoczonych znajduje się w miasteczku Ocala w stanie Florydy, którego mieszkańcy nigdy nie widzieli śniegu. W roku zeszłym eksport nart z Ocala do Norwegji wynosił 100.000 par.

— Pociąg kursujący na linji Medjolan — Brenner w pobliżu Medjolanu zderzył się z pociągiem towarowym. Trzy osoby zostały zabite, a 50 odniosło rany.

Znane ze swej dobroci piwa, lemoniady i wody gazowe poleca browar Braulińskiego

„Koenigsberg" wybiera się do Gdańska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Być może, iż pozatem celem „manewrów" militarnych Gdańska **były zamiary sprowokowania Polski.** Wiedzą dziś dobrze w Gdańsku, w Berlinie i w całej Europie, że gra obliczona na drażnienie Polski nie powiodła się i nie wróży żadnych możliwości powodzenia na przyszłość. Polska posiada mocne nerwy i nie da się wyprowadzić w równowagi.

Inicjatywa decyzji pozostanie nadal w naszych rękach **zarówno co do terminu, jak i co do formy reakcji.** Pismo, jakie min. Chodacki skieruje do senatu Wolnego Miasta, przekona o tem i Berlin i Gdańsk.

Pozostaje do omówienia **kwestja praktycznego znaczenia fortyfikacyj i zbrojeń gdańskich.** W tej mierze można ze spokojem posłużyć się popularnem w Warszawie wyrażeniem:

— Nie przesadzajmy.

Fachowcy wojskowi informują, że fortyfikacje **nie mogą zabezpieczyć Gdańska przed bombardowaniem artyleryjskiem i lotniczem.** Ewentualny korpus wojskowy (Freikorps), liczący nawet 10.000 żołnierzy, cóż może znaczyć, skoro wszyscy wiemy, że awantura gdańska spowoduje światową zawieruchę i postawi pod bronią miljony ludzi.

W zmaganiach olbrzymów byłoby to podstawienie nogi przez karła.

Wątpliwą jest wreszcie wartość techniczna fortyfikacyj gdańskich, pospiesznie wznoszonych. Wszystkie te argumenty i spostrzeżenia będą zapewne wzięte pod uwagę przez senat Wolnego Miasta, gdy **przyjdzie mu zastanowić się nad „poważnem ostrzeżeniem" Polski.**

* * *

A u nas w kraju? Zdarzeń politycznych tak, jakby nie było. Jakieś zebranie, jakieś przemówienie, jakiś artykuł w gazecie nabiera w takiej atmosferze odrazu znaczenia.

Opinja polska zwróciła uwagę na artykuł lwowskiej „Gazety Kościelnej", **organu sfer katolickich.** W artykule p. t. „Plamy na słońcu" poruszyła „Gazeta Kościelna" kilka aktualnych zagadnień wewnętrznych, dotyczących jedności narodowej i tych kwestyj, **które tę jedność podważają i tworzą na niej plamy:**

Taką plamą był sposób przeprowadzenia wyborów samorządowych w wielu okręgach, takiemi plamami są sprawy, a raczej sposoby odnoszenia się do „spraw" Witosa, Korfantego i — rzecz najboleśniejsza — „sprawa lwowskiej młodzieży akademickiej.

Jedność narodowa: to ani „my", ani „wy" — lecz Polska. Trzeba umieć zdobyć się na przezwyciężenie własnych animozyj i przezwyciężenie chęci postawienia na swojem, bo to wszystko jedności narodowej, Polsce szkodzi.

Złamać niemiłe sobie osoby i organizacje można (ludzi i formy organizacyjne, lecz nie idee), ale czy to nie będzie Pyrhusowem zwycięstwem? Czy przez to nie rozdrapie się zabliźnionych ran, nie skłóci się na nowo ze sobą całych grup społecznych?

Kto tego nie widzi — jest ślepcem; kto tego pragnie — jest...

Nie kończmy!

Organ duchowieństwa katolickiego jest zdania, że **„grabarzami jedności narodowej"** są ci, którzy jątrzą i posługują się „groźbą łamania kości", zamiast współdziałać nad likwidacją spraw dzielących społeczeństwo, poczem tak pisze:

Można wiele liczyć na patrjotyzm i cierpliwość maltretowanych, lecz na siłę może się znaleźć i siła — a gdzież wtedy będzie jedność narodowa?

Wystąpienie „Gazety Kościelnej" spotkało się **z wielce niewybredną odpowiedzią** na łamach „Dziennika Polskiego", ozonowego organu we Lwowie. O smaku i poziomie polemistów ozonowych świadczy dostatecznie już sam tytuł artykuliku „Kiełbie we łbie", **a pozatem jego treść:**

Jedność narodowa jest słońcem, pisze zacny organ kapłański, a wszystko, co ją osłabia — to plamy.

Zapewne, zapewne! Tylko naszem zdaniem osłabiają jedność narodową ci, którzy w obecnym momencie dziejowym judzą chłopów na wiecach przeciw rządowi i ustrojowi Rzeczypospolitej, a także młodociani konspiratorzy, anarchizujący polskie uniwersytety.

Niechże do nich apeluje „Gazeta Kościelna", a nie do tych, którzy walczą o ład i porządek w kraju i szkole.

Kto tak dobrodusznie, jak „Gazeta Kościelna", myli adresy swoich apelów, snadnie może być pomówiony, że dlatego widzi „plamy na słońcu" bo ma „kiełbie we łbie".

Przytoczone opinje i głosy obu organów lwowskich dowodzą, **że wciąż jeszcze trudno przychodzi znaleźć w Polsce język porozumienia i jedności.**

Nawet w przeżywanych czasach historycznych.

* * *

Wielce interesujące jest ustosunkowanie się Ukraińców małopolskich do zagadnień **nurtujących społeczeństwo polskie,** oraz do rozgrywających się wydarzeń międzynarodowych. Prasa ukraińska zajęła się „sprawą Witosa", a „Nacionalna Polityka" zamieściła artykuł „W. Witos na widowni".

Pismo ukraińskie twierdzi, że żądanie demokratyzacji ordynacji wyborczej, wysunięte przez Witosa, idzie niewątpliwie po linji ukraińskich interesów narodowych. Co do innej politycznej kombinacji przywódcy chłopów polskich, to ich praktyczną stronę Ukraińcy mieli już okazję poznać z poprzedniej działalności Witosa, **jako szefa rządu i jednego z głównych rzeczników „pochodu na Ruś".**

Nie będzie on innym w nowej sytuacji, to też Ukraińcy nie mają potrzeby poddawania rewizji swego stosunku do niego i do jego polityki.

Ukraińcy manifestują zatem **negatywne stanowisko wobec Witosa.** Podobnie negatywnie odnoszą się oni do politycznego polskiego ruchu ludowego, który w okręgach narodowościowo mieszanych organizuje również chłopów ukraińskich.

W tej mierze orjentacje i kalkulacje polityczne Ukraińców są całkowicie wyjaśnione.

Niezmiernie ciekawie przedstawia nastroje ukraińskie na tle sytuacji międzynarodowej Dmytro Palijiw w „Batkowszczynie". Stosunek społeczeństwa ukraińskiego do wypadków jest mniej więcej taki:

„Nadchodzi wojna. W wojnie tej nie mamy nic do stracenia. To znaczy możemy tylko wygrać. Nasi przeciwnicy mają dużo do stracenia, a więc mogą przegrać...

W świecie ścierają się różne siły. Wobec tego, że jedne z nich są antyukraińskie, inne są automatycznie przychylne Ukraińcom. Wystarczy więc orjentować się na te inne siły, a sprawa ukraińska wypłynie na powierzchnię".

Autor ostrzega swych rodaków przed takiem „uproszczonem" rozumowaniem dowodząc, że **„najbardziej złudnem zjawiskiem w świecie jest przyjaciel danego narodu":**

„Dziś jest to przyjaciel, bo tak mu nakazuje kalkulacja, ale jutro przyjaciel taki przehandluje bez skrupułów dany naród, jeżeli ten krok będzie mu podyktowany przez jego interes".

Nietrudno domyśleć się, o jakim „przyjacielu" narodu ukraińskiego jest tu mowa. Oby ostrzeżenia p. Palijewa wskazały coniec o u Ukraińców małopolskich, hodujących w swoich sercach jedną wielką nienawiść.

(=).

Król Zogu
w Warszawie

Król Albanji Zogu przybył — wbrew inaczej brzmiącym informacjom — w sobotę wieczór do Bukaresztu. **Królowi towarzyszy jego małżonka i syn oraz 12 osób świty.** Hotel, w którym zatrzymał się b. władca Albanji, znajdował się pod szczególną ochroną policji.

Jak się okazuje, król Zogu zmienił w ostatniej chwili marszrutę swej podróży do Europy zachodniej i udaje się do Anglji przez Rumunję i Polskę. Do Warszawy przybył on wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym z Bukaresztu.

Król oświadczył, iż obecnie udaje się do Paryża, a stamtąd do **Szwecji, gdzie zamierza osiedlić się na stałe.**

W Moskwie przed rozstrzygnięciem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Zdaje się, że Anglja cały czas podzielała ten pogląd, ale właśnie nie podzielają go — z takich, czy innych przyczyn Sowiety.

×

Tymczasem **armja sowiecka rozpocząć ma wkrótce manewry w leningradzkim okręgu wojskowym.** Wiadomość ta przyszła daleką drogą via Wiedeń (?), mimo jednak małej wiarygodności tego źródła wydaje się prawdopodobną. **Właśnie ze względu na niewątpliwe b. żywe zainteresowanie Sowietów zagadnieniami, związanemi z ich najbliższym zachodem.**

×

A Berlin w dalszym ciągu stroi umizgi do swych rzekomych „bałtyckich przyjaciół". Pisaliśmy parę dni temu o podróży wysłanników v. Ribbentropa po krajach bałtyckich. A teraz oto do tej podróży interesujący komentarz daje kowieńska urzędówka „Lietuvos Aidas".

Korespondent berliński tego pisma pisze, że Wilhelmstrasse przystąpiło do zorganizowania niemiecko - bałtyckiego towarzystwa. Życzenia powołania takiego towarzystwa, jak zapewniają źródła niemieckie, miały wyjść z MSZ-tów Łotwy i Estonji i świadczą o „atmosferze zaufania", jaka powstała pomiędzy Berlinem a państwami bałtyckiemi...

Jest rzeczą godną uwagi, że korespondent „Lietuvos Aidas" nic nie wspomina o Litwie. Również i litewskie koła polityczne zwracają na to uwagę. Pozatem one podają w wątpliwość wiarogodność informacyj niemieckich o inicjatywie Łotwy i Estonji w sprawie utworzenia bałtycko-niemieckiego towarzystwa.

No, naturalnie...

Kiepura
u ministra Oświaty

P. minister W. R. i O. P. prof. dr. W. Świętosławski, przyjął p. Jana Kiepurę w obecności p. F. Dzika, naczelnika wydziału sztuki.

W dłuższej rozmowie poruszone były sprawy: racjonalnej propagandy sztuki polskiej zagranicą, trudności związanych z uruchomieniem opery warszawskiej oraz potrzeby organizowania żywego ośrodka muzyczno-wokalnego w Warszawie.

Odrzucenie prośby o łaskę skazanego na śmierć bandyty

Pan Prezydent R. P. **odrzucił prośbę o łaskę Borysa Cykały skazanego na śmierć** za napad rabunkowy.

Cykała dokonał tego napadu w Brześciu nad Bugiem, przyczem zabił trzy osoby.

Ostatnio Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Cykały, ponieważ zaś P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał wyrok zostanie wykonany.

Hacha mianował
ministra policji

PRAGA, 3.7. Prezydent Hacha za zgodą protektora Neuratha mianował gen. Jezka, b. oficera policji austrjackiej, ministrem spraw wewnętrznych, równocześnie zwolnił premjera rządu czeskiego gen. Eljasza z zajmowanego dotychczas przezeń stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

W związku z tem w tutejszych kołach politycznych wyrażają przekonanie, że **czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie funkcję wyłącznie policyjną,** a właściwa agencja administracyjna przejdzie do rąk niemieckich.

— Wykryto w Salzburgu i w Wiedniu tajną organizację monarchistyczną, przyczem aresztowano wielu młodych ludzi. Obecnie po przeprowadzeniu w Wiedniu tajnej rozprawy skazano 5-ciu członków tej organizacji na kary do dwóch i pół miesięcy więzienia.

Reorganizacja włoskiego lotnictwa
przez niemieckiego generała

Jeden z najwybitniejszych oficerów niemieckiego lotnictwa, gen. Milch, bawi od maja w Rzymie.

Gen. Milch łącznie ze sztabem włoskich i niemieckich doradców **przeprowadza reorganizację lotnictwa włoskiego,** celem dostosowania go do planów ofensywnych państw osi i ustanowienie jednolitego kierownictwa sił lotniczych włoskich i niemieckich.

Według poglądów zarówno włoskich, jak i niemieckich, lotnictwo obu krajów będzie miało doniosłą rolę do spełnienia, szczególnie w początkowej fazie decydującej akcji państw osi.

Oprócz gen. Milcha, który jest generalnym inspektorem niemieckich sił lotniczych, wydelegowano do Włoch pułkownika dyplomowanego, Hoffmanna, specjalistę od bombowców i von Waldau, inspektora samolotów myśliwskich oraz technicznych doradców: kapitana Schlichtunga i kapitana Zeissnera.

Minister Funk
w Holandji

BERLIN, 3.7. Minister gospodarstwa Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy Funk udaje się w środę do Holandji celem złożenia wizyty kurtuazyjnej dyrektorowi Banku Holenderskiego. Minister Funk zabawi w Holandji do piątku.

W kraju, któremu brak „Lebensraumu"
Masy obcych robotników

BERLIN, 3.7. Z przemówienia sekretarza stanu Syrupa, wygłoszonego w niemieckim froncie pracy wynika, że brak rąk roboczych starają się Niemcy zastąpić przez ściąganie do pracy Niemców zagranicznych oraz przez korzystanie z robotników sprowadzanych z zagranicy, głównie do pracy na roli.

Obecnie pracuje w Niemczech: 37.000 Włochów, 15.000 Jugosłowian, 12.000 Węgrów, 5.000 Bułgarów, 4.000 Holendrów i 40.000 Słowaków.

Syrup wspomina też o licznych Czechach, których liczby jednak nie wymienia.

Wojna o której długo nie wiedziano
Krwawe walki w Mandżurji

TOKJO, 3.7. Główna kwatera armji kwantuńskiej ogłasza, iż **rozpoczęto ofenzywę przeciwko połączonym siłom mongolsko - sowieckim,** które w początkach czerwca przekroczyły granicę, zajmując terytorjum mandżurskie.

Armja kwantuńska i mandżurska rozpoczęła 2 lipca akcję przeciwko wojskom Zewnętrznej Mongolji, które przeszły przez rzekę Khalwa, usiłując zająć terytorjum mandżurskie w południowej części prowincji Kningan.

TOKJO, 3.7. Według źródeł japońskich połączone dywizje mongolsko-sowieckie, jakie wkroczyć miały na terytorjum mandżurskie w rejonie Buirnor obliczać należy na 3 dywizje.

Straże przednie wojsk sowiecko-mongolskich posunąć się miały na odegłość 20 km. w głąb terytorjum mandżurskiego.

Popołudniu dnia wczorajszego oddziały japońskie dokonać miały udanego manewru flankowego, zdobywając m. in. ponad 30 tanków.

TOKJO, 3.7. Agencja Domei donosi, iż wojska japońsko-mandżurskie 22 czerwca kontratakowały zmotoryzowane oddziały sowiecko-mongolskie, które przedostały się na terytorjum mandżurskie na południowy-wschód od jeziora Buir w pobliżu Czankuhong i Czangczungmio.

20 czerwca w tej miejscowości oddział złożony z tysiąca Mongołów, któremu towarzyszyło 30 tanków, naruszył granicę mandżurską. Wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się dopiero 22 czerwca rano. 22 czerwca 150 żołnierzy mongolskich i 30 tanków naruszyło granicę w pobliżu Czengczung-Mio. Nieprzyjaciela odparto.

Polowanie na niedźwiedzia
na ulicach Paryża

PARYŻ, 3.7. Dzielnica placu Clichy w Paryżu była w nocy z soboty na niedzielę terenem alarmu, wywołanego przez ucieczkę z jednego z mieszkań w okolicy tego placu — wilekiego niedźwiedzia, znanego ze zdjęć filmowych we Francji.

Niedźwiedź ten był znany w Paryżu pod imieniem „Miarka", sprowadzony on był z Węgier i był własnością filmowca Michaud, który wyjechał na kilka dni z Paryża do Chamonix wraz z psem, używanym również do zdjęć filmowych, by wziąć udział w szeregu zdjęć.

Niedźwiedź pozostawiony w mieszkaniu, żywiony był przez jednego z sąsiadów. W nocy zerwał on łańcuch, wyrwał się z klatki, poprzewracał barykady, jakie zagradzały mu wyjście i korzystając z tego, że sąsiad przyniósł mu jedzenie, wywalił drzwi i przedostał się na dziedziniec domu.

Dopiero nad ranem, po 10-cio godzinnem strzeżeniu go i polowaniu nań, udało się go schwytać przy pomocy sprowadzonych z ogrodu zoologicznego dozorców, na lasso i umieścić w klatce w ogrodzie zoologicznym.

Zachwiany mit neutralności

Historyczna Nemezis silniejsza od woli ludzkiej

W dniu dzisiejszym Stany Zjednoczone Ameryki obchodzą swoje święto narodowe.

Uroczystość ta, właśnie à force swego dorocznego powtarzania się zszarzała już i spospolitowana, nabiera tego roku specjalnego znaczenia i wagi. W poważnej chwili dzisiejszej **oczy Europy zwracają się w stronę Nowego Lądu, w historji i tradycji Stanów Zjednoczonych i w ich dzisiejszej polityce doszukując się odpowiedzi na pytanie, jak Stany Zjednoczone zachowają się w chwili rozstrzygającej rozgrywki, zbliżającej się już, być może, wielkiemi krokami.**

Odpowiedzi na to pytanie nie będziemy szukać wyłącznie w tych czy innych uchwałach parlamentu amerykańskiego, ani w tych czy innych aktach neutralności amerykańskiej. **W chwili wybuchu wielkiej zawieruchy o postawie tego czy innego państwa decyduje zazwyczaj nie prawno-polityczny dokument, układ czy nawet sojusz — ale życie i ukryty instynkt każdego narodu, który pcha go nieuchronnie w pewnym kierunku.**

Jaki więc będzie, a raczej: jaki musi być kierunek polityki Stanów Zjednoczonych w razie wybuchu nowego konfliktu europejskiego?

* * *

Święto narodowe Stanów Zjednoczonych jest pamiątką ogłoszenia ich aktu niepodległości **4 lipca 1776 r.** garstka kolonistów angielskich, osiadła na obszarze nie większym niż 3% całej Ameryki, porwała się do walki z całą potęgą Wielkiej Brytanji i walkę tę rozpoczęła **proklamowaniem dumnego hasła niepodległości i niezależności.**

Działo się to wszystko wtedy, **kiedy Europa rządzona była jeszcze wszędzie absolutnie.** Rewolucja francuska wybuchnąć miała dopiero w dwadzieścia trzy lata potem — ale wiew wolności szedł już przez podziemia życia publicznego Europy, przejawiał się w pismach filozofów francuskich, budził serca i podniecał umysły. W tych warunkach powstanie za Oceanem wolnej republiki amerykańskiej, składającej się z potomków obywateli, którzy do Ameryki przyjechali w poszukiwaniu wolności sumienia; republiki, która zręby swej państwowości zaczęła budować na podstawach ściśle demokratycznych — wywołało w Europie wrażenie olbrzymie. Ludziom ówczesnym wydawać się zaiste musiało, iż w najczarniejszych godzinach ucisku politycznego dokonało się nagle ucieleśnienie ich najskrytszych wizyj, pragnień i marzeń. **Dumny tytuł Stanów Zjednoczonych Ameryki** — tak niewspółmierny z owemi trzema procentami powierzchni lądu amerykańskiego, który był w posiadaniu zbuntowanych kolonistów, **nabrał w tym czasie znaczenia synonimu wolności i równości.**

Znaczenie to utrwaliła uchwalona w latach **1787 — 1789 konstytucja federalna Ameryki** (z małemi zmianami obowiązująca do dzisiaj). Konstytucja amerykańska **wyprzedziła o parę lat francuską Deklarację Praw Człowieka.** Zasadniczą przesłanką tej pierwszej demokratycznej konstytucji świata była myśl o równości człowieka. Tak jak samo powstanie Stanów ucieleśniało ideały polityczne głoszone na gruncie europejskim przez opozycyjnych polityków i myślicieli XVIII w. w dziedzinie stosunków międzynarodowych, tak ta ich konstytucja spełniała ich najśmielsze marzenia o ustroju wewnętrznym wyzwolonych społeczeństw. Jej ogłoszenie zrobiło w Europie wrażenie poprostu piorunujące, wyznaczając i torując drogi polityce europejskiej.

Stany Zjednoczone powstały w walce o swoją niepodległość z potęgą brytyjską i w walce o prawa człowieka wewnątrz samego społeczeństwa amerykańskiego.

Mianując się Ameryką, gdy były jeszcze właściwie garstką kolonistów angielskich, stwierdziły Stany Zjednoczone Ameryki, iż Europa nie obchodzi ich właściwie nic. Na długo jeszcze przed Monroem pierwszy prezydent Stanów i ich jedyny prawdziwy bohater narodowy **Jerzy Washington** zaszczepił w ich sercach **hasło „Ameryki dla Amerykanów"** i utrwalił w ich duszach **mit o neutralności,** który tak bardzo zaważyć miał na ich przyszłych losach. Zasada neutralności, proklamowana przez Washingtona, stała się treścią historji Ameryki, a właściwie wykluczała ją z historji powszechnej.

„Ale Nemezis historyczna jest czasami silniejsza od woli narodów i człowieka. Rozbiory Polski i rewolucja francuska, które pozbawiły mocarstwa europejskie swobody ruchów, dały Ameryce wolność, okres napoleoński dał Ameryce jej dzisiejsze terytorjum — a potem wiek cały mogła Ameryka przestrzegać swej religji neutralności... póki nie wybuchła wojna światowa, która i Amerykę porwała w wir wojenny". (E. Romer).

W chwili, kiedy prezydent **Woodrow Wilson** proklamował przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny — **ta** Nemezis dziejowa działać musiała szczególnie silnie. **W duszy prezydenta i w duszach miljonowych rzesz obywateli Stanów odezwać się wtedy musiały wspomnienia związane z chwilą ich narodzin; opar wolności, który powstał w czasach powstania Stanów, uderzyć musiał i wtedy na serca i umysły obywateli amerykańskich i zmusił ich do ofiar i walki w boju o wolność i wyzwolenie narodów. Nie było przecież rzeczą przypadku, iż podstawy ideologiczne wielkiej wojny sformułowane zostały ostatecznie na gruncie Ameryki i że 14 punktów Wilsona stało się magna charta nowego ustroju Europy.**

6 kwietnia 1917 r., w dniu, w którym Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom, w politykę Stanów wmieszała się owa wolnościowa Nemezis dziejowa i Stany okazały się wierne linji zdeterminowanej w chwili ich powstania.

Co było potem — wiadomo. Po wielkiej wojnie Stany wycofały się znowu w swoje amerykańskie zacisze, nie ratyfikowały traktatu wersalskiego, nie przystąpiły do Ligi Narodów. Izolacjoniści amerykańscy wzięli znowu górę i Stany usiłowały zawrócić z gościńca europejskiego, na który przecież same dobrowolnie weszły.

Ale nie na długo. W dwadzieścia lat po podpisaniu traktatu wersalskiego, kiedy w Europie montuje się front obrony pokoju i wolności, na gruncie Stanów ścierają się znowu dwie stałe rozwojowe tendencje, dominujące zawsze w życiu republiki amerykańskiej: **z jednej strony umiłowanie wolności i głębokie poczucie, iż obowiązkiem Stanów jest brać udział w walkach, w których ona jest stawką** — z drugiej: **odwieczne tendencje izolacjonistyczne, oparte o ściśle amerykański mit neutralności.**

Która z tych tendencyj zwycięży?

Nie mamy co do tego **żadnych wątpliwości.** Niewiele zmieniło się na świecie od r. 1914. Sytuacja jest podobna i **analogiczne siły tu działają.** Analogiczny jest też powód i przyczyna konfliktu — z tą tylko różnicą, iż zmiany ustrojowe, przez które przeszła Europa powojenna, tem silniej akcentują i wyjaśniają, po której stronie idzie rzecz o prawdziwą wolność — tę wolność, która stała u kolebki Stanów Zjednoczonych i w której imię pociągnęły one na pola bitew podczas ostatniej wielkiej wojny.

N.

GRAND PRIX POLSKI

Puchar Pana Prezydenta R. P.

i szereg innych nagród

W MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE A. P.
zdobył P. STEFAN PRONASZKO, na seryjnym

RENAULT — PRIMAQUATRE

Wszystkie cztery samochody Renault, startujące w raidzie, wykazały dzięki swej niezwykłej wytrzymałości i wybitnym technicznym zaletom wielką przydatność na warunki polskie i przybyły na metę bez żadnych defektów.

Wkrótce rozpocznie się sprzedaż montowanych w kraju samochodów osobowych i ciężarowych

RENAULT

Wytwórnia Samochodów i Wyrobów Metalowych

„FABLOK" S. A.

Warszawa — Zgoda 8

779

W świetle prasy

„Wolni ludzie są braćmi"

„Czas" drukuje list otwarty do poety Italji, Karola Saggio, przyjaciela Polski zamieszkałego w Medjolanie. Autorem listu jest p. Michał Asanka Japołł, przyjaciel włoskiego poety. Często prowadzili obaj rozmowy o Polsce:

„Przypominam to, dlaczego? Oto dzisiaj czytam, że prasa w Italji, poprostu urządza na nas... nagonkę, a pp.: Sofficci, czy niedawno inaczej o nas piszący, Virginio Gayda, rzucają inwektywy, jakich nie zna ani styl ludzi szlachetnych, ani też pióro prawdziwych „fratelli d'Italia", którzy z nami ułożyli wspólnie zdanie: „gli nomini liberi sono fratelli" (Wolni ludzie są braćmi!).

A kiedy Cię dojdą me słowa, przypomnij sobie nasze i pod pomnikiem Mauzoniego w Medjolanie wymiany serdeczności „dal profondo", a wówczas — wierzę, że nie zawahasz się odparować rycersko piórem — tych „bredni germańskich", jak o nich pisał, w „Storia d'Italia", wielki Francesco Guicciardini... (1483—1540), nazywający Niemców „największymi wiarołomcami w życiu i współżyciu z narodami"...

Chyba znasz te... słowa — Historyka Italji!"

Wysiedlanie i rujnowanie Polaków

„Warsz. Dziennik Narodowy" donosi o wysiedlaniu Polaków przez władze niemieckie z pogranicza:

„Rodak nasz, p. Roman Massel z Werska, posiadający sklep towarów kolonjalnych, został przed kilku tygodniami zarządzeniem landratury w Złotowie wysiedlony z Pogranicza. Żona wydalonego Polaka prowadziła dalej sklep w przymusowej nieobecności męża. Sklep stanowi podstawę egzystencji rodziny p. Massela.

W dniu 27 czerwca b. r. o godzinie 15-ej zjawił się w sklepie miejscowy żandarm p. Teske i zamknął sklep. Jednocześnie polecił p. Masselowej nie sprzedawać już żadnych towarów, w przeciwnym razie — jak oświadczył— oczekuje ją surowa kara.

Zamknięcie sklepu i zakaz dalszej sprzedaży towarów żandarm umotywował zarządzeniem landrata złotowskiego. P. Masselowa otrzymała ponadto polecenie zdjęcia napisu reklamowego oraz firmowego z nad sklepu".

Po żniwach

„ABC" zamieszcza aktualny wierszyk Odrowąża:

„— Co będzie po żniwach,
oto jest pytanie!
Gdy zboża z pól znikną
co się wtedy stanie?
— Sprawa jest dość prosta,
nie warto się kłócić:
gdy żniwa skończymy,
to zaczniemy miłość!"

„Na tyłach"

Regnis zajmuje się w „Naszym Przeglądzie" głośnym komunikatem półoficjalnym, głoszącym zwycięstwo Ozonu w wyborach samorządowych:

„Czynniki miarodajne były jednak łaskawe wobec urzędnika. Nie narażały go na wyliczenie co to wszystko kosztowało, za jakie pieniądze zdobyto bardzo wątpliwe zwycięstwo w różnych małych miasteczkach, nie mogąc się popisać żadnem powodzeniem w większych miastach. Te liczby byłyby o wiele ciekawsze, ale ze względu na upał postanowiono nie trudzić dalej urzędnika i nie podać do wiadomości publicznej, ile kosztowała kampanja wyborcza do samorządów.

Z tej kampanji chce Ozon czerpać nietylko otuchę, ale i pewność siebie na przyszły sezon polityczny".

Przeszedłszy następnie do aktualnej kwestji gdańskiej autor pisze:

„Dziś funkcje Wysokiego Komisarza pełni Burkhardt, który miał podobno oświadczyć, że nie obarczy swego sumienia wzywaniem czyjejkolwiekbądź pomocy i daniem sygnału do wojny.

Powietrze jest naelektryzowane. Cała uwaga zwrócona jest w stronę Gdańska, a na tyłach jak w powszedni dzień słychać brzęczenie much, nudne uchwalanie niepotrzebnych rezolucyj, naiwne obliczanie sukcesów wyborczych".

Płk. Koc w Warszawie

„Gazeta Polska" donosi:

„Płk. Adam Koc przewodniczący delegacji polskiej do rokowań finansowych z rządem angielskim przybył w niedzielę samolotem do Warszawy celem złożenia rządowi sprawozdania z dotychczasowego przebiegu rozmów".

„Drża przed wojną"

„Mały Dziennik" w korespondencji z Berlina informuje o fali samobójstw w Niemczech i szwankujących nerwach ludności, szarpanej obawą wojny:

„Ludzie drżą przed wojną. Że napięcie nerwów wśród szerokich mas ludności zaczyna stawać się po prostu groźnem, świadczy szereg wydanych ostatnio przez władze tutejsze zarządzeń, wyraźnie dążących do usunięcia wszystkiego, co wpływa ujemnie na stan nerwów obywateli niemieckich.

Dawniej na ulicach widziało się bardzo dużo inwalidów wojennych. Dziś ich prawie nie widać. Wielu poumierało. Pozostali przy życiu zamieszkują przeważnie w rozmaitych przytułkach, skąd właśnie na mocy wydanego obecnie zarządzenia wypuszczani są tylko w wyjątkowych wypadkach, nie powinni bowiem przypominać ludności o tragicznej stronie wojny.

Z tych samych powodów zabroniono pokazywać w kinach bombardowania miast, ataki gazowe, oraz katastrofy kolejowe.

Ten, kto stale zamieszkuje w Niemczech, kto obcuje z ludem, wie doskonale, że naród niemiecki nie chce wojny, obawia się jej. Przemówienia Hitlera są pod tym względem bezsilne".

Najwyższe odznaczenie 2 generałów

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

„Generał armji Georges, desygnowany na wodza armji lądowej pod naczelnem kierownictwem ogólnego generalissimusa gen. Gamelina, członek Najwyższej Rady Wojennej, otrzymał medal wojskowy stanowiący dla generałów posiadających już wielką wstęgę Legji najwyższe możliwe odznaczenie wojenne.

Generał armji Nogues, również członek Najwyższej Rady Wojennej, generalny rezydent Francji w Marokku i naczelny wódz francuskich sił w Północnej Afryce, został podniesiony do godności kawalera wielkiej wstęgi Legji Honorowej.

Te dwa odznaczenia oddają cześć bitnym generałom, z których pierwszy gen. Georges był ciężko ranny podczas zamachu na króla Aleksandra jugosłowiańskiego i min. Barthou w Marsylji w r. 1934, a drugi — gen. Nogues w niezwykle dzielny sposób zarządza Marokkiem".

Francja przeciwstawi się polityce siły

Mowa prezydenta Lebrun

PARYŻ, 2.7. Prezydent Lebrun w towarzystwie ministrów Sarraut, Zey, Pomaret przybył dziś do Montpelier.

Na bankiecie, wydanym na jego cześć, prezydent Lebrun zabrał głos, poruszając sytuację międzynarodową.

Francja — mówił prezydent Lebrun — **jest zwolenniczką poszanowania prawa i porozumień międzynarodowych, jednak jest przeciwniczką polityki siły, naruszania granic i niepodległości słabych.**

Francja oczekuje, że konflikty interesów między narodami zostaną załatwione w drodze pokojowej, bez uciekania się do broni. **Francja wierzy w dobroczynne skutki pokoju, lecz jednocześnie przyjmuje na siebie brzemię ofiar niezbędnych dla zapewnienia jej obrony i możności pełnienia zobowiązań w koncercie narodów, które przemawiają, jak ona, językiem rozsądku.**

Francja ma uczucie, że gdyby narody mogły w plebiscycie szczerze się wypowiedzieć, przyłączyłyby się do zachodnich demokracyj w ich wysiłku nad zorganizowaniem frontu pokojowego.

Francja ma nadzieję, że gdyby świat musiał znowu usłyszeć huk armat, widzielibyśmy je znowu jak w roku 1914 po stronie zasad wolności, sprawiedliwości i prawa.

PARYŻ, 2.7. Dziś w obecności min. Marchandeau oraz licznych dostojników wojskowych i cywilnych odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci słynnego lotnika Henri Farmana, który 30 lipca 1908 r. poraz pierwszy dokonał lotu z jednego miasta do drugiego.

Gen. Weiss, przedstawiciel ministra Lotnictwa, w przemówieniu oświadczył m. in.:

Nasz sprzęt lotniczy zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie. Do służby w lotnictwie zgłasza się tak wielka liczba młodzieży, tak że istotną trudnością jest dokonać selekcji i wyboru. **Mamy armję gotową do zwycięstwa, gdyby wezwała ją do tego konieczność.**

Min. Marchandeau, który również przemawiał na uroczystości powiedział m. in.:

Francja będzie gotowa odpowiedzieć na akt agresji z równą energją, z jaką zawsze jest gotowa przystąpić do współpracy międzynarodowej. Francja dała tysiączne dowody chęci porozumienia, a nawet poniosła w tym celu wiele ofiar. Byliby jednak w błędzie ci, którzyby przypuszczali, że Francja poczyni ofiary, ażeby na krótki czas odroczyć ciężkie godziny, któreby wkrótce powróciły w formie ciężkiego niebezpieczeństwa. Uzbrojenie Francji jest obecnie równie silne jak jej odwaga, a poczucie siły równa się poczuciu jej prawa.

Stary kawał — straszenie linją Zygfryda

Hess i Buerckel ostro atakują Anglję

BERLIN. 2.7. Zjazd partyjny ufortyfikacyj zachodnich otworzył Gauleiter **Buerckel** (z Wiednia), stwierdzając w przemówieniu, że **„nowe fortyfikacje zachodnie dają Niemcom pełną gwarancję bezpieczeństwa.** U granic tych żyją dwa narody, z których żaden nie pragnie wojny. Wina spadnie na tego, który odda pierwszy strzał. **Główna wina leży po stronie Albionu,** który, nie ponosząc sam żadnych ofiar, chce pchnąć Europę ponownie w katastrofę, posługując się za wsze tem samem francuskiem narzędziem".

Zkolei głos zabrał zastępca Hitlera **Rudolf Hess,** który usiłował wmówić swoim słuchaczom, że polityka okrążenia nie odniesie żadnych skutków. **Niemcy i Włochy, są mocniejsze od kurczowo sklejonych paktów osaczenia. Promotorami polityki przeciw Niemcom, Włochom i Japonji, są Żydzi i masoni.**

Atak przeciw Niemcom rozbije się o fortyfikacje zachodnie. Przed sięwzięcie w większym stylu przeciw fortyfikacjom zachodnim zakończy się nieobliczalną katastrofą dla agresora, spowoduje wykrwawienie narodu, a więc jego samobójstwo.

Bałtyk — Morze Czarne

Polsko-rumuńska współpraca morska

W niedzielę 2 b. m. odbyła się w ambasadzie rumuńskiej w Warszawie uroczystość ,która dała okazję do podkreślenia przyjaźni łączących Polskę i Rumunję.

Bawiący w Polsce na obchodzie „Święta Morza" przedstawiciel rumuńskiej Ligi Morskiej komandor Istrati wręczył uroczyście proporczyk Ligi, której prezesem jest król Karol polskiej Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Ze strony Rumunji obecni byli ambasador Franassovici oraz attache wojskowy płk. Belimon, ze strony polskiej przedstawiciele Zarządu Głównego L.M.K. z wiceprezesem sen. J. Dębskim oraz polskiej Marynarki Wojennej z kontradm. Czernickim na czele.

Komandor Istrati podkreślił ogromne wrażenie, jakie na nim wywarły uroczystości w Gdyni, które dały mu obraz nierozerwalnych więzów łączących Polskę z Bałtykiem. Mówca podniósł wielkie znaczenie, jakie będzie miało zacieśnienie współpracy polsko - rumuńskiej dla realizacji połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym.

Sen. Dębski, dziękując za wręczenie proporczyka, podkreślił wspólne zadania, jakie oba narody rumuński i polski mają do spełnienia.

Ambasador Franassovici dał w serdecznych słowach wyraz uczuciom przyjaźni, jakie łączą oba zaprzyjaźnione i sprzymierzone narody.

Zebrani goście podejmowani byli przez ambasadora lampką wina.

Katastrofa kolejowa we Włoszech

3 osoby zabite, 10 ciężko i 50 lżej rannych

MEDJOLAN, 2.7. Na stacji Labrate pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. **3 osoby zostały zabite, 10 odniosło ciężkie rany, 50 lekkie.**

Jak się okazało, maszynista został oślepiony przez słońce i nie zauważył sygnałów.

Ustał ruch samochodowy

w Czechach

PRAGA, 2.7. Władze niemieckie przystąpiły do burzenia ostatniej linji fortyfikacyj czeskich. W związku z tem wstrzymały wszelki ruch kołowy na szosach w strefie ufortyfikowanej.

W konsekwencji **wszelki ruch samochodowy w Czechach ustał.**

Aresztowanie wybitnej działaczki katolickiej

w Austrji

WIEDEŃ, 2.7. Aresztowano tu p. Alme Motzko, b. prezeskę organizacji kobiet katolickich oraz jedną z sekretarek tej organizacji. Zarzuca się im sprzeniewierzenie pieniędzy organizacji.

Pani Motzko była jedną z najbardziej wybitnych działaczek katolickich w Austrji.

Chamberlain wzywa młodzież

do służby ochotniczej w wojsku

LONDYN, 2.7. Premjer Chamberlain wygłosił dziś przez radjo krótkie przemówienie, mające na celu zachęcenie społeczeństwa do służby w ochotniczych formacjach t. zw. służby narodowej.

Wobec tego, że dzisiaj popołudniu odbyła się w Hyde-Park przed królem defilada oddziałów służby ochotniczej, Chamberlain odczytał depeszę króla, w której król wyraża uznanie tym oddziałom i dziękuje im za to, że swój wolny czas poświęcają pracy w służbie narodowej.

Zaostrzona blokada koncesyj

Atak partyzantów chińskich na Tientsin

TIENTSIN, 2.7. Dziś obostrzono znowu blokadę koncesyj cudzoziemskich.

Zanotowano nowy incydent. Mianowicie obywatel brytyjski został ponownie rozebrany do naga i uderzony w twarz paszportem.

TIENTSIN, 2.7. Ubiegłej nocy chińscy wolni strzelcy zaatakowali Tientsin.

CZUNGKING, 2.7. Ze źródeł chińskich donoszą, że w pobliżu miejscowości Ueczeu Chińczycy uniemożliwili próby dokonania japońskiego desantu przy poparciu 7 okrętów wojennych.

Nagroda pokojowa Nobla dla Roosevelta

Wniosek stowarzyszeń polskich w St. Zjedn.

ALBANY, 2.7. Zjazd stowarzyszeń polskich w Albany przesłał do Norwegji wniosek, by tegoroczna pokojowa nagroda Nobla przyznana została prezydentowi Rooseveltowi.

Jak wiadomo, w roku 1906 pokojową nagrodę Nobla otrzymał prezydent Teodor Roosevelt, zaś w roku 1919 prezydent Wilson.

Z naszych praw w Gdańsku nie zrezygnujemy

Przemówienie szefa sztabu O. Z. N.

Na zjeździe obwodu zaolziańskiego Ozonu w dniu 2 b. m. szef sztabu tej organizacji płk. Wenda wygłosił przemówienie, w którem stwierdziwszy że Niemcy, wysuwając coraz to nowe żądania zaborcze, motywują je wolą utrzymania pokoju, oświadczył m. in.:

My Polacy tak pojmowanego pokoju sobie nie życzymy i otwarcie oświadczamy, że nie mamy zaufania do jego autorów i będziemy się przed nimi mieli na baczności.

Polska nie może być ani w części jakimś dodatkiem do innego narodu, nie może być jego wasalem, lub t. zw. życiowym obszarem. Państwo mające przeszło 20 procent granic morskich i wiele portów zwraca się do nas o oddanie jednego z dwóch portów polskiego obszaru celnego. Na to może być tylko jedna odpowiedź całego narodu: wara.

Nie zapominajmy, że poza słusznością naszych potrzeb gospodarczych istnieją w Gdańsku nasze uprawnienia formalne i moralne. Jako państwo wielkie i potężne nie pozwolimy nigdy na jakiekolwiek uszczuplenie naszych praw w Gdańsku. Nasza duma i honor narodowy, najcenniejsze skarby każdego Polaka, nigdy nam nie pozwolą na żadne ustępstwa. Z tego, co nasze nigdy nikomu nic nie oddamy.

Pomorze wita żołnierza-akademika

Uroczystość w Chojnicach

Dn. 2 b. m. odbyła się w Chojnicach koncentracja obozów wojskowo-społecznych Legji Akademickiej.

Po nabożeństwie odbył się na rynku przegląd oddziałów wojskowych przy tłumnym udziale mieszkańców powiatu i Chojnic.

Do zebranych akademików-żołnierzy wygłosił przemówienie powitalne miejscowy starosta i burmistrz miasta. W imieniu wojska witał oddziały Legji Akademickiej gen. Przyjałkowski.

Po przemówieniach odbyła się defilada. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała defilującym oddziałom Legji niezwykle serdeczną i długotrwałą owację.

Pracownicy Starachowic— lotnictwu

W Starachowicach odbyło się 2 b. m. święto lotnicze, na które złożyło się przekazanie szkole pilotów w Masłowie aparatu RWD 17, ufundowanego przez dyrekcję i pracowników Zakładów Starachowickich.

Przekazany samolot jest pierwszym z serji samolotów, zadeklarowanych przez pracowników Zakładów Starachowickich jako eskadra im. dyr. Inż. Kazimierza Raczyńskiego.

Zlot Sokoła

w Poznaniu

Dn. 2 b. m. odbył się w Poznaniu wielki zlot Sokoła dzielnicy wielkopolskiej z udziałem kilku tysięcy Sokołów oraz delegacyj gniazd sokolich z całego kraju.

W sobotę, w przeddzień zlotu odbyła się w sali „Domu Rzemieślniczego" akademja z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

KURJER SPORTOWY

Wiśniewski zwycięża w wyścigu do morza

Raczyński pierwszy w Warszawie

W niedzielę zakończył się w Warszawie wyścig kolarski do morza. Ostatni etap prowadził z Kutna do stolicy i wynosił 132 km. W Kutnie przed wyruszeniem kolarze zostali bardzo serdecznie pożegnani przez mieszkańców. Przez cały czas jazdy kolarze mieli wiatr za sobą, to też szybkość była bardzo znaczna i wynosiła przeciętnie 36 km/godz. Z Kutna wystartowało ogółem 29 zawodników, przyczem wszyscy ukończyli wyścig. Kolarze jechali prawie przez cały czas zwartą grupą. Niedaleko Sochaczewa mistrz polski Targoński pozostał w tyle, ale wkrótce czołówkę dogonił. 100 km. czołówka przebyła w 2 godz. 46 m.

Na stadjonie Polonji, gdzie mieściła się meta zebrało się bardzo dużo publiczności. Kolarze okrążyli stadjon, przyczem pierwszy wpadł na metę Raczyński. Kulicki przed metą najechał na kobietę, która z własnej winy znalazła się na jezdni w chwili przejazdu kolarzy.

Kolejność na mecie była następująca:1)Raczyński w czasie 3:39:05, 2) Wiśniewski 3:39:06, 3) Bieńko, 4) Siemiński.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i zwycięstwo w całym wyścigu przypadło Wiśniewskiemu z Polonji stołecz. w czasie 32:08:29.

Jako drugi uplasował się Domański (Lauda) w czasie 32:18:8, trzecim był Bański (Syrena), 4) Jaskulski, 5) Rzeźnicki.

Nagrodę przechodnią im. Marszałka Piłsudskiego, wręczył zwycięzcy ppłk. Kierkowski. Po zakończeniu wyścigu wiceprezes P.Z.K. Łopiński wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem uczczono 1 minutową ciszą pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wyniki meczów ligowych

We Lwowie Pogoń—AKS 1:1 (1:0). Pogoń przeważała ale napad jej zaprzepaścił po przerwie sporo pozycyj. Bramkę dla Pogoni zdobył Szmidt z rzutu karnego, a po przerwie wyrównał Wostal. Sędziował p. Skowroński.

W Krakowie ! Wisła — Warta 5:0 (3:0). Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna krakowska która całkowicie górowała nad niedysponowanym przeciwnikiem. Bramki dla Wisły zdobyli Artur (3), Gracz (1) i jedna samobójcza. Sędziował p. Krukowski.

W W. Hajdukach (Polonia — Ruch 3:2 (1:0). Drużyna warszawska odniosła niespodziewane zwycięstwo. Pierwszą bramkę zdobywa Odrowąż, po przerwie jednak Wilimowski zdobywa dwie bramki i Ruch prowadzi 2:1. Polonia jest jednak lepsza i Kisieliński wyrównywuje, zaś trzecią decydującą bramkę zdobywa Odrowąż. Sędziował p. Rutkowski.

Cracovia — Warszawianka 3:1

Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Cracovią i Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:1(0:1).

Przewaga Cracovji zaznacza się już od pierwszych chwil meczu. Obie drużyny przeprowadzają szereg ataków, które nie mają wykończenia. W 40-ej minucie następuje atak Warszawianki, zakończony zdobyciem pierwszej bramki przez Barana. Wynik 1:0 dla Warszawianki utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól już w drugiej minucie Korbas uzyskuje wyrównanie dla Cracovji z rzutu karnego. Od tej chwili przewaga Cracovji staje się coraz wyraźniejsza. W 34 minucie Zembaczyński zdobywa drugą bramkę dla Cracovji. Wynik dnia ustalił Korbas na 3 minuty przed końcem.

Na wyróżnienie zasłużyli u zwycięzców napastnicy Korbas—Zembaczyński, pomocnik Gruenberg i obrońca Pająk. Warszawianka, która naogół grała chaotycznie miała bardzo słabą obronę, tak, że każdy atak przeciwnika stwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką. Wyróżnili się w drużynie warszawskiej Baran w ataku i Hogendorf w pomocy.

SOLDAN ZWYCIĘŻA KARWOWSKIEGO

Na stadjonie w Chorzowie odbył się lekkoatletyczny mecz pomiędzy drużyną Stadjonu i K. P. W. z Katowic.

W ramach tego meczu Soldan pokonał Karwowskiego w biegu na 5 klm. uzyskując czas: 15:14,5.

CZARNI PIŁKARZE W POLSCE

We wtorek na stadjonie Ruchu w Chorzowie wystąpi poraz pierwszy w Polsce drużyna afrykańska „Union Sportioe, Musulmane Oranaise" z Oranu.

Meczem w Katowicach goście z Oranu rozpoczną tournee po Polsce.

MAX SCHMELING MISTRZEM EUROPY

W meczu bokserskim o mistrzostwo Europy wagi ciężkiej, który odbył się w Stuttgarcie, Max Schmeling znokautował w pierwszej rundzie Adolfa Heusera, zdobywając tytuł mistrza .

Mecz trwał 71 sekund.

Schmeling po tem zwycięstwie rzucił wyzwanie Louisowi.

BUDGE ZDOBYWA ZAWODOWE MISTRZOSTWO ŚWIATA

W finale mistrzostw tenisowych świata dla zawodowców, które odbyły się w Paryżu, Amerykanin Budge pokonał swego rodaka Vines'a.

Prestiż, krew i złoto

Za kulisami blokady w Tientsinie

Na ekranie kina „Moderne" w Tientsinie toczy się zacięta walka oddziału wojsk brytyjskich z bandą zbuntowanych Arabów. Film jest dźwiękowy. Huk eksplodujących granatów i terkotanie karabinów maszynowych wstrząsa wypełnioną po brzegi salą. Publiczność tupie, krzyczy, szaleje z emocji.

W loży parterowej dyrektor urzędu ceł w Tientsinie, **Czen - Szi-Kang**, porwany fascynującą akcją filmu, powstał z miejsca i woła na cały głos: „Hen Hao!", co oznacza „bardzo dobrze".

Należy on do szczupłej garstki tych Chińczyków, którym inwazja japońska przyniosła zaszczyty i opłacalne stanowiska. Jedynie częste pogróżki „Towarzystwa patrjotów chińskich", którego celem jest **usuwanie na tamten świat zdrajców**—niepokoją trochę pana Czen-Szi- Kanga.

Anglicy wyszli z bitwy zwycięsko. Film jest skończony, zapalono światła. **Na fotelu, z wywieszonym językiem, z kurczowo zaciśniętemi na poręczy dłońmi — spoczywał trup Czen-Szi-Kanga.** Jedna kula weszła lewym, druga prawym bokiem i obie skrzyżowały się gdzieś we wnętrznościach.

Wobec tego, że nie zdarzyło się dotychczas, aby kule z taśmy filmowej zabiły jakiegoś widza, policja japońska rozpoczęła śledztwo. Przytrzymano czterech Chińczyków, poddano ich ostrej indagacji, **zmuszono do podpisania, że przyznają się do morderstwa i... pozwolono im ukryć się na terenie koncesji angielskiej...**

Kategoryczna odmowa

Konsul W. Brytanji w Tientsinie, **Jamesion**, jest spokojnego usposobienia. Rzadko się unosi. Tym jednak razem wyprowadzony został z równowagi. Tonem kategorycznym zwraca się do stojącego przed nim japońskiego oficera sztabowego:

— **Odmawiam stanowczo wydania wam czterech Chińczyków,** których oskarżacie o zamordowanie Czen-Szi-Kanga.

— Przecież oni przyznali się do zabójstwa.

— Tak, ale twierdzą, że **zmusiliście ich torturami do przyznania się. Mam wszystkie dowody,** aby im wierzyć i dlatego nie zostaną wydani.

— Wobec tego mam zaszczyt zawiadomić pana w imieniu generała Sugiyama, komendanta armji japońskiej w Chinach Północnych, **że 14 czerwca rano rozpoczniemy blokadę brytyjskiej koncesji w Tientsinie**, do chwili wydania czterech morderców.

— W takim razie zablokujecie również koncesję francuską?

— **Położenie geograficzne zmusza nas do tego.**

— Róbcie, panowie, jak uważacie — zakończył djalog konsul Jamesion. Odprowadził oficera do drzwi, poczem zabrał się do redagowania raportu do rządu w Londynie.

Blokada

W oznaczonym terminie Japończycy rozpoczęli blokadę koncesji brytyjskiej.

Konsul francuski, **Colin**, udał się natychmiast do swego japońskiego kolegi, **Tasziro.** Otrzymał zapewnienie, **że władze unikać będą incydentów... z Francuzami,** przyczem japoński dyplomata wręczył legitymacje, potrzebne do przekraczania granicy koncesji.

Colin nie omieszkał podkreślić, **że solidaryzuje się w zupełności z Anglikami.**

16 czerwca sytuacja w Tientsinie uległa dalszemu pogorszeniu. Nikt już nie mówił o czterech Chińczykach, **ich sprawa poszła w zapomnienie.**

W jednym z sześciu punktów przejazdowych, utworzonych w zasiekach okalających koncesje francuską i brytyjską, **zatrzymał się samochód z włoską chorągiewką. Żołnierze japońscy zasalutowali, wskazali, że droga wolna i auto ruszyło dalej.**

Nadjechało drugie. **Z chorągiewką brytyjską. Warta japońska skierowała karabiny** w stronę jedynego pasażera samochodu.

— „Igirisu?" (Anglik) — odezwał się jeden z żołnierzy.

— „Yes" — odpowiedział dumnie zapytany.

Oficer japoński rozkazał **żołnierzom rozebrać Anglika do naga** i przeprowadzić ścisłą rewizję. Gdy ten usiłował przeciwstawić się ośmieszaniu go wobec tłumu oczekujących w kolejce Chińczyków— **otrzymał silny cios pochwą szabli w twarz.** Znęcano się nad nim przez pełny kwadrans....

Dyplomacja działa

Podczas, kiedy w dalekim Tientsinie przedłużająca się blokada japońska miała niejednolite nasilenie, dyplomatyczna gra w Europie toczyła się wokół spraw Dalekiego Wschodu.

* * *

Ambasador Japonji w Berlinie, generał **Oszima**, oraz jego kolega z Rzymu, **Sziratori**, udali się razem na Wilhelmstrasse. Obaj dobrze się rozumieją. Pakt antykominternowski jest ich dziełem. Rozkazy, jakie otrzymują, pochodzą częściej z japońskiego sztabu generalnego, niż z ministerstwa spraw zagranicznych.

Przyjmuje ich **von Ribbentrop.**

— Proszę panów, wiadomości, jakie dziś otrzymaliśmy z Tokjo, wskazują na możliwość przyjaznego załatwienia incydentu w Tientsinie przez wasz rząd i W. Brytanję. Jestem przekonany, że tak jak ja, również i panowie **nie uważają za wskazane tak szybko likwidować sprawę. W. Brytanja powinna być jaknajdłużej zaabsorbowana Dalekim Wschodem.**

* * *

Mamoru Szigemitsu, ambasador japoński w Londynie, przyjęty zostaje przez **lorda Halifaxa.** Zna on dobrze poglądy swego gościa. Z dawnego militarysty, który, jako minister Japonji w Chinach **stracił nogę w zamachu na jego życie** w marcu r. 1932, przeistoczył się Szigemitsu w dyplomatę bardziej umiarkowanego.

— Opinja angielska wzburzona jest skandalicznem traktowaniem naszych obywateli w Tientsinie. Kobiety i mężczyźni rewidowani są...

— Ale panu wiadomo chyba — przerwał Szigemitsu — że obywatele brytyjscy w koncesji angielskiej zajmują się przemytem dewiz, Dolar rządu Czang- Kai - Szeka stracił 50 proc. na kursie, natomiast dolar obecnego rządu w Pekinie utrzymuje się na dawnym poziomie. Obywatele angielscy ciągnęli niezłe zyski z zamiany swoich „kuomintangów" na pekińskie „zreformowane" dolary al pari. **Tu leży przyczyna incydentu...**

Lord Halifax w zupełności nie jest tym argumentem przekonany.

— **I dlatego Japonja wysuwa żądanie odstąpienia wszystkich koncesyj cudzoziemskich** zreformowanemu rządowi w Pekinie?

— To nie jest decydujący powód — odpowiada ambasador. — Opinja publiczna w Japonji nie może być obojętna na jawną pomoc finansową i wojskową, udzielaną Chinom przez W. Brytanję. Jesteśmy zdecydowani za wszelką cenę zmusić Czang-Kai-Szeka do przyjęcia naszych warunków pokojowych.

— Przecież Japonja podarła traktat Waszyngtoński z r. 1922; z rynku chińskiego chce stworzyć monopol dla siebie. **Anglja niema zamiaru zrezygnować ze swych interesów w Chinach.** Inwestowaliśmy tam ponad 300 miljonów funtów szterlingów.

— Pan wie, milordzie, jak bardzo jestem za współpracą angielsko- japońską i doprowadzeniem do rozumnego pokoju w Chinach. **Ale nasze koła wojskowe zaangażowały tam swój prestiż i walczyć będą do końca.**

— Nawet w wypadku, jeżeli Anglja **zastosuje retorsje w stosunku do 50.000 obywateli japońskich,** zamieszkałych na terytorjum W. Brytanji? **Albo gdy wymówimy traktat handlowy z r. 1911,** czego domaga się nasza opinja? **Japonja straci wówczas 130 miljonów funtów szterlingów** na eksporcie i zadowolić się będzie musiała tylko sumą trzech miljonów funtów szterlingów z handlu z państwami „osi".

— Czy mam o tem oficjalnie zawiadomić mój rząd w Tokjo?

— **Mówię w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości...** (j. m.)

„Pomoc" niemieckiej policji

Chytra gra hitlerowska na Węgrzech

Coraz widoczniejsza staje się akcja, prowadzona przez Berlin w celu **wciągnięcia Węgier w orbitę polityki niemieckiej.**

Niemcom chodzi jednak o to, by proces „stopniowego wchłaniania Węgier" odbył się **niespostrzeżenie** dla samego społeczeństwa węgierskiego i dokonał się w formach nie naruszających suwerenności rządu węgierskiego. Dyplomacja niemiecka działa tu **z większą ostrożnością niż we Włoszech, które uważane są już przez Berlin za „dependance" Rzeszy.**

Wszystkie sugestje niemieckie podsuwane w Budapeszcie w sprawie „reorganizacji" poszczególnych urzędów na Węgrzech maskują się ideologicznemi celami paktu antykominternowskiego, do którego Węgry przystąpiły.

Główną dziedziną, na którą Berlin zwrócił swą uwagę, jest **policja węgierska.**

Minister **Frick**, który jest jednym z najbliższych współpracowników Hitlera, w czasie swego pobytu na Węgrzech miał szczególną misję omówienia z czynnikami węgierskimi **„form i rozmiarów współpracy policji węgierskiej z niemiecką"** w dziedzinie walki z niebezpieczeństwem bolszewickiem, no i oczywiście żydowskiem. Minister Frick w swych rozmowach z miarodajnemi czynnikami węgierskiemi wskazywał na możliwość wewnętrznych zaburzeń na Węgrzech na wypadek międzynarodowych powikłań w Europie środkowej i wschodniej, ofiarując **„pomoc policji niemieckiej"** w tłumieniu tych zaburzeń.

Rezultatem tych rozmów ma być według informacji ze źródeł niemieckich, rzekoma zgoda rządu węgierskiego na przeprowadzenie reorganizacji policji węgierskiej według wzorów niemieckich.

W związku z temi projektami wyjechali na Węgry dyrektorzy departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych **Guett i Vollert,** szef niemieckiej policji porządkowej generał **Bomhardt,** dyrektor niemieckiej policji bezpieczeństwa **dr. Best** i referenci z wydziału organizacyjnego policji niemieckiej **dr. Langsdorf i dr. Draeger.**

Solą w oku kierowniczych kół Rzeszy Niemieckiej jest **działalność patrjotycznych kół węgierskich,** które w oparciu o tysiącletnią tradycję narodową królestwa węgierskiego dążą do przebudowy życia narodowego bez szukania wzorów obcych.

Niezmienne metody niemieckie

Głosy pism rosyjskich z 1914 r.

W ostatnich czasach w związku z 25-letnią rocznicą zamachu w Sarajewie, zamachu, który się stał bezpośrednim powodem największej wojny, jaką znają dzieje ludzkości, prasa sporo miejsca poświęca wspomnieniom z 1914 r. Wspomnienia te są tem ciekawsze i tem bardziej na czasie, że świat oczekuje nowych starć. Sądzę więc, że przypomnienie dwóch zapomnianych głosów pism rosyjskich będzie naprawdę interesujące.

Dużo w tych głosach znajdziemy analogji z chwilą dzisiejszą, a przedewszystkiem upewnią one nas, że duch niemiecki jest niezmienny, że niezmienne są również pruskie metody...

Alarmy wojenne

W maju 1914 r. „Wieczernieje Wremia", organ B. Suworina, wystąpił w nr. 754 z artykułem wstępnym, opartym, podobno, na informacjach, uzyskanych z kompetentnych kół wiedeńskich. Według tych informacji „w całym szeregu kwestji znaczenia międzynarodowego, wielkie mocarstwa w żaden sposób nie mogą dojść do porozumienia i bliski jest ów dzień, gdy wszystkie wysiłki dyplomatyczne i układy będą wyczerpane, i mocarstwa, chcąc nie chcąc, będą zmuszone od słów przejść do czynów, t. j. do karabinów i dział...". Dalej „Wieczernieje Wremia" tak pisało:

„Nadmieniają, że cesarz niemiecki zażądał, aby Austrja i Włochy doprowadziły swoje siły wojskowe do najwyższego stopnia napięcia, wobec tego, iż wojna europejska jest nieunikniona".

Opowiada następnie informator organu B. Suworina, że cesarz Wilhelm II, spotkawszy się na Korfu z Juljuszem hr. Andrassym, „powiedział mu poprostu, że wojnie między wielkiemi mocarstwami nie da się zapobiec".

„Zapewniają" — pisała gazeta — „że tegoroczne wielkie manewry niemieckie będą stanowiły preludjum do wojny. Sztaby główne: niemiecki i austrjacki, prowadzą teraz układy co do wspólnego działania wojska austrjackiego i niemieckiego w najbliższych manewrach w Niemczech i w Austrji. Pewne osoby, mające stosunki z dworem cesarza austrjackiego, przypuszczają, że pokój w Europie zaledwie da się może utrzymać do jesieni r. b. (1914 r., przyp. mój). Niemiecki minister wojny w swojej ostatniej mowie parlamentarnej, żądając funduszów na potrzeby wojskowe i na powiększenie armji, użył bardzo charakterystycznego wyrażenia, mianowicie, że przewidywana wojna, którą Niemcy będą toczyły (przeciw Rosji, Francji i Anglji) **powinna być blitzschnell — błyskawiczna.** Koła wojskowe niemieckie, którym potakują austrjackie wojownicze urzędówki, twierdzą, że przyszła wojna, wszczęta przez Niemcy, winna być preventiv — uprzedzająca, t. j. tak raptowna, stanowcza i zwycięska, aby zdołała uprzedzić każdy napad i każdy cios ze strony przeciwników...".

W końcowej części tego do pewnego stopnia proroczego artykułu z 1914 r. czytamy:

„Niektórzy twierdzą, że Niemcy w r. b. będą tylko groziły wojną i doprowadzą ogólne naprężenie polityczne do tego stopnia, iż wojna europejska będzie, że tak powiemy, wisiała w powietrzu i będzie wydawała się nieuniknioną. **Wyłącznym celem tych pogróżek będzie nastraszenie i chęć wymuszenia** na trójporozumieniu (Francja, Anglja, Rosja — przyp. mój) ustępstw dla Niemiec na Bliskim Wschodzie...".

Czyż te słowa nie przypominają nam licznych głosów z ostatnich miesięcy?

Ale przejdźmy do innego głosu, tym razem do artykułu wstępnego, który się ukazał na kilka dni przed morderstwem w Sarajewie, w dn. 28 czerwca 1914 r., w nr. 13736 gazety „Nowoje Wremia".

Sojusz z Francją

„Wielokrotnie dowodziliśmy" — czytamy tam, — „że niepokój, którego doznaje Europa od lat 43, że **olbrzymie zbrojenia, wycieńczające państwa,** że nieustanne oczekiwanie wojny, której nikt nie pragnie i która nikomu nie jest potrzebna — są wynikiem niemieckiej polityki zagranicznej, wyłącznie tej polityki... Niemcy potrzebują kolonij, potrzebują rynków zbytu... więc umyślnie sieją trwogę, straszą widmem wojny, do której są jakoby przygotowane, przed którą się nie cofną... Naprawdę zaś Niemcy, tak samo, jak wszystkie mocarstwa (jeśli nie więcej) **obawiają się wojny,** która wznieciłaby pożar w całej Europie i której wynik dla Niemiec byłby conajmniej wątpliwy. Jednakże w ciągu lat... Niemcy wyzyskiwały obawę wojny. Ustępowano im na wszystkich punktach, a najbardziej ustępowała Francja. Jednocześnie jednak, w obawie przed wojowniczymi Niemcami, wszyscy się uzbrajali do granic możliwości".

„Stało się wreszcie" — pisze gazeta — „co musiało nastąpić. Państwa, którym wzrost Niemiec najbardziej zagrażał, zniewolone wspólnem niebezpieczeństwem, połączyły się i wytworzyły razem siłę potężniejszą bez porównania od Niemiec. Urok prysnął a razem z nim obawa strachów niemieckich. Niemcy wszakże nie chciały się uznać za prześcignione i podwoiły zbrojenia, Rosja i Francja uczyniły wtedy to samo"

„Aby swoje zbrojenia usprawiedliwić przed narodem" — czytamy dalej — „rząd niemiecki, za pośrednictwem oddanej sobie prasy, rozpoczął nagonkę w obydwóch kierunkach: na Rosję i Francję, udając, jakoby one zagrażały niepodległości ich „Vaterlandu". Było to grube i zuchwałe kłamstwo, na które Rosja dała wyśmienitą, pełną godności i energji odpowiedź. Wtedy rząd niemiecki powziął nowy plan. Zapragnął wyzyskać walkę stronnictw we Francji w ten sposób, aby skłonić ją do cofnięcia nowego prawa o 3-letniej służbie wojskowej, co zarazem osłabiłoby węzły przymierza francusko - rosyjskiego. Wiadomo już, że Niemcy nie cofały się przed żadnemi środkami, moralnemi i pieniężnemi, byleby celu dopiąć. Ale spotkał je srogi zawód... Należy się spodziewać, że ta nauczka wyjdzie na korzyść Niemiec, że zaniechają wreszcie siania postrachów, których już nikt się nie lęka... Niemcy były i pozostaną wielkiem mocarstwem europejskiem, **ale na równych prawach z innymi.** Nie powiedzie się im nadal panować i górować nad Europą. Te czasy już minęły — i chwała Bogu!"

Tak prasa rosyjska pisała na krótki czas przed wielką wojną. Myśli, zawarte w tych artykułach wydają się nam tak świeże, jakby głoszone były wczoraj, metody niemieckie poruszane w nich mało się różnią od pociągnięć polityki Trzeciej Rzeszy.

Wojna światowa lat 1914—1918 przyniosła klęskę państwu Wilhelma II, lekceważącego głosy ostrzegawcze; jeśli pomimo obecnych ostrzeżeń wódz nowe totalne Niemcy doprowadzi do wojny, zakończy się ona dla nich — totalną klęską. Historja i dawne głosy z przed lat 25 uczą Europę i ostrzegają... Niemcy.

J. P.

Upalne rozmówki

Pomówmy o tem co można zrobić

gdy władza znajdzie oparcie w obywatelu

Z szaflika wypełnionego brunatną, parującą masą wyłania się czerwona, niemal purpurowa twarz-maska, lśniąca, jakgdyby oblana tłuszczem.

— Cóż tam dzisiaj w gazetach, panie radco?

Zapytany tłuścioch, spoczywający na spartańskim materacu, dźwignął w górę dymiący worek uciskający wątrobę i odrzekł:

— Jeszcze nic, panie mecenasie... jeszcze nic...

Westchnienie ulgi z szaflika łączy się z pojękiwaniem z materaca.

A po kwadransie dwaj oświeżeni, czysto umyci, wypoczęci panowie wychodzą z pięknego, marmurowego hallu kąpieli błotnych i borowinowych.

Prawda! Zapomniałem dodać, że wszystko dzieje się w Ciechocinku, że jest lipiec, że słońce praży, dobroczynna sól paruje.

Że dokoła jest pięknie, że trawka łaknie rosy, że ptaszkom nawet zaschło w gardziołkach i śpiewają tylko w sąsiedztwie bijącej wysoko fontanny, rozsiewającej naokoło jak perły, ożywcze kropelki wody.

Jak tu spokojnie! Czasem tylko konik przy dryndulce poczłapie kopytami po asfalcie rozmiękłym jak ciasto, czasem kwiknie gdzieś w oddali klakson samochodu i tylko takie szczątkowe odgłosy przypominają rozszalałe tempo wielkomiejskiego życia.

Dwaj panowie powracający z błotnej kąpieli, ciężko ugniatają nogami żwir w parkowej alejce odbywając przepisowy spacer.

— Pan radca jeszcze tu na długo?

— Już ostatnie dni, przyjechałem tu z początkiem czerwca, właśnie wtedy, kiedy odbywały się ciechocińskie uroczystości.

Pamiętne były dla Ciechocinka te uroczystości. Mówiono o nich żartobliwie „kamień na kamieniu, na kamieniu kamień" — tyle nazbierało się tych uroczystości, inauguracyj i poświęceń na jeden dzień.

Nowy dom zdrojowy, nowy hall kąpielowy, sanatorjum dla dzieci, dom ociemniałych żołnierzy, urzędniczy dom zdrowia, wręczenie broni wojsku.

Dziś ze wspaniałych uroczystości zostały tylko zeschnięte girlandy i flagowe maszty.

No i refleksje.

Trudno cytować tutaj stenogram podsłuchanej (przypadkowo!) rozmowy dwóch, wyżej spotkanych, kuracjuszów. Ale trzeba oddać jej sens — bo porusza on sprawy bardzo znamienne.

— Jaki wniosek można wyciągnąć z uroczystości odbytych owej czerwcowej niedzieli?

Wszędzie, na wszystkich uroczystościach, występowały związane ze sobą ściśle, a co ważniejsze, współpracujące: **inicjatywa czynników państwowych z inicjatywą prywatną.**

Pisaliśmy już o takiem współdziałaniu tu i owdzie. Ale tych zjawisk jest ciągle zamało, to też **każdy wypadek wart jest podkreślenia.**

Słyszeliśmy wówczas słowa szczerych życzeń składanych przez przedstawicieli związku prywatnych pensjonatów w czasie inauguracji budowy Domu zdrojowego i nawzajem—słowa zapewniające poparcie czynników państwowych **dla społecznej inicjatywy budowy dziecięcego sanatorjum.**

Minister Kościałkowski z jednakim apelem zwrócił się do władz ciechocińskich jak i obywateli o podjęcie wspólnej pracy nad dalszem podniesieniem wyglądu Ciechocinka, o usunięcie ostatnich śladów wysiłku zaborców, którzy chcieli koniecznie **nadać kujawskim zdrojom charakter podmoskiewskiej „daczy".**

W tych słowach ministra wyczuć można było przekonanie, jedynie zresztą słuszne, że **troskę o wygląd osiedli złożyć należy na wspólną odpowiedzialność władz i obywateli** — a gorsza jest droga wiodąca przez urzędowy okólnik i administracyjny nakaz.

Że lepsza jest droga współpracy, może nauczyć się, wypoczywając, każdy kuracjusz ciechociński, zresztą **musi** się nauczyć — bo to bije w oczy, bo mówią o tem wszystkie domy, które wyglądają jak cacko, otoczone misternie opracowanemi dywanami kwietnemi, idealnie czyste wnętrza.

Takich efektów nie da przymus **trudny do zrozumienia dla ludzi niezależnych.**

Trawki wyrosłej pod grozą mandatu karnego nakaz nie przemieni w pachnące klomby i wzorzyste rabaty.

Tak bardzo zgodne i harmonijne współdziałanie może jeszcze bardzo wiele przynieść Ciechocinkowi korzyści i pożytku. Zbudować można w ten sposób niejedno. Ba! można wywołać szlachetną rywalizację.

Mówią nawet na ten temat w Ciechocinku żartobliwie, że rywalizacja osiągnie kulminacyjny punkt wówczas, kiedy obywatele będą chcieli coprędzej wznieść pomnik niestrudzonemu gospodarzowi zdrojowiska dyr. St. Wiśniewskiemu — a ten dniami i nocami będzie budował obelisk ku czci „obywatela", pełnego ofiarności, gotowego do współpracy i współdziałania.

Z temi pomnikami to oczywiście przenośnia. Ale rywalizacja, która znalazła wyraz w wyścigu ofiarności na uzbrojenie wojska — nie ustaje bynajmniej.

Każdy z mieszkańców Ciechocinka chce jeszcze raz ujrzeć nad głowami bojową eskadrę z Torunia — przez obywatelski wysiłek wzmocnioną nowoczesną bronią i sprzętem.

Podobno będziemy znowu świadkami uroczystości wręczania broni.

×

Patrzcie państwo! **Przegadaliśmy najlepsze godziny dnia.**

A nasi znajomi — pan radca i pan mecenas zażywają już chłodnej kąpieli we wspaniałym basenie między tężniami.

Oddają się lenistwu —**które tutaj nie jest grzechem.**

Słodkie jest takie lenistwo — wypracowane znojnie w ciągu całego roku.

w. h.

163 lata niepodległości

St. Zjednoczonych

163 lata temu, 4 lipca 1776 czwarty Kongres Kolonjalny, zgromadzony w Waszyngtonie, **proklamował uroczyście niepodległość Stanów Ameryki Północnej.**

Proklamacja ogarnęła jednakowoż jedynie część Stanów. Mimo ogłoszenia niepodległości toczyły się na ziemiach Ameryki w dalszym ciągu walki między jej mieszkańcami a wojskami angielskiemi. Dopiero misja **Franklina** w Paryżu, uwieńczona uzyskaniem uznania niepodległości Ameryki Północnej przez Francję, Hiszpanję i Niderlandy, a w pierwszym rzędzie czynna pomoc wojsk francuskich, doprowadziła do systematycznego wypierania Anglików z zajętych w Ameryce pozycyj.

Walki zakończono z chwilą zawarcia **3 września 1783 roku pokoju wersalskiego,** w którym Anglja uznała uroczyście niepodległość 13 Stanów.

W 4 lata później uchwalono związkową konstytucję. W r. 1789 wybrano **pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych Waszyngtona, bohatera walk o wolność Ameryki.**

Z latami coraz to nowe Stany przyłączały się do ogólnego związku, staczając uprzednio lokalne walki z wojskami angielskiemi. Niewątpliwie długie lata walk z Europejczykami wpłynęły w znacznym stopniu na uchwalenie w r. 1823 słynnej doktryny Monroe'go, głoszącej, iż Ameryka jest dla Amerykanów. Stany Zjednoczone dały w tej doktrynie negatywny wyraz wszystkim próbom europejskiej kolonizacji w Ameryce.

Siła liczebna, olbrzymie bogactwa naturalne i organizacja wewnętrzna czyniły ze Stanów Zjednoczonych z biegiem lat **coraz większą potęgę.** Te czynniki miały w przyszłości zadecydować o ostatecznym wyniku wojny światowej, tak, jak będą niewątpliwie w dużym stopniu rozstrzygające w przyszłym konflikcie zbrojnym, jaki wybuchnie na kontynencie europejskim. Przypatrzmy się bliżej owym czynnikom.

Mało który kraj na świecie może poszczycić się tak znacznym przyrostem ludności, jak Stany Zjednoczone. W r. 1790 liczyły niespełna **4 miljony,** w r. 1900 — ok. **76 milj., dzisiaj ponad 130!** Rzecz jasna, iż tak znaczny wzrost liczebny ludności był nietylko wynikiem silnego przyrostu naturalnego, lecz również dużej imigracji. Wystarczy wspomnieć, iż na przestrzeni 108 lat, od 1820 do 1928 imigrowało do Stanów Zjedn. **ponad 37 miljonów osób,** z czego 33 miljony z Europy. Etnograficznie biorąc, biała ludność stanowi w USA zdecydowaną większość, ok. 90 proc. Blisko 10 proc przypada na murzynów i mulatów, nieznaczny odsetek na Indjan (ok. 250.000), którzy jako pierwotni mieszkańcy Ameryki otoczeni są specjalną opieką, a wreszcie na rasę żółtą.

Drugi z czynników — gospodarczy — **stwarza ze Stanów Zjednoczonych największą potęgę świata.** Zapas złota St. Zjedn. wynosi obecnie przeszło 60 proc. zapasów złota na świecie. U. S. A. posiadają najpotężniejszy przemysł, silnie rozwinięte rolnictwo, olbrzymią flotę handlową, bardzo bogate kupiectwo, największe instytucje bankowe.

Związek liczy 48 Stanów. Prawdopodobnie liczba ich wzrośnie wkrótce o 1, gdyż ostatnio Puerto-Rico zwróciło się do Kongresu z prośbą o formalne przyjęcie do Związku, jako 49 Stan.

Naród polski jest związany z narodem amerykańskim zarówno historją walk o niepodległość, jak i teraźniejszością, której widomemi łącznikami są **4 i pół miljonowa Polonja amerykańska** i wspólna idea utrzymania pokoju w myśl najszerzej pojętych zasad demokratycznych, jakie ożywiają oba zaprzyjaźnione kraje.

O armji polskiej

Entuzjastyczny artykuł w prasie irlandzkiej

Wśród częstych wzmianek o polskiej sile zbrojnej, które ukazują się obecnie w prasie irlandzkiej, zasługuje na wyróżnienie artykuł w bardzo poczytnym tygodniku „The Irish Catholic" p. t. **„Armja polska rzadko kiedy była pobita".**

Artykuł daje wyczerpujący obraz sił polskich w czasie pokoju, jej rezerw i całej siły zbrojnej na stopie wojennej, szczegółowo zatrzymując się na poszczególnych rodzajach broni, oraz podkreślając ich znacznie, posunięte zmotoryzowanie i zmechanizowanie.

Szczególny nacisk kładzie pismo na jednolitość uzbrojenia, osiągniętej dzięki rozwojowi przemysłu wojennego w Polsce.

„Stworzenie w tym celu, pisze autor, centralnego okręgu przemysłowego w t. zw. trójkącie bezpieczeństwa, utworzonym przez Wisłę, San i Karpaty, stanowi jeszcze większy „cud", niż wybudowanie portu w Gdyni".

Bardzo ciekawem jest zakończenie artykułu, w którem pismo podaje, że z wyjątkiem w. 18-go, w którym zaznaczyła się wyjątkowa słabość Polski, i dwóch nieudanych powstań przeciwko Rosji, w r. 1830 i 1863, armja polska rzadko kiedy była pobita w polu, a oto wielkie zwycięstwa polskie, które zmieniły, częściowo lub całkowicie, bieg historji — tu pismo wymienia następujące bitwy: Lignica, Płowce, Grunwald, Byczyna, Kircholm, Kłuszyn, pierwsza bitwa chocimska, Beresteczko, druga bitwa chocimska, Wiedeń, Warszawa.

Flota powietrzna jako pomoc dla morskiej

Doniosła rola lotnictwa morskiego

Jednocześnie z rozwojem lotnictwa rozwinął się jego specjalny dział — lotnictwo morskie. Współpracuje ono ściśle z flotą morską, tak jak lotnictwo lądowe współpracuje z armją lądową. Czasami okręt wojenny staje się „opiekunem" wodnopłatowca. W innym wypadku „opiekunem" jednostki morskiej jest samolot.

Gdy samolot **„opiekuje się" okrętem,** leci wówczas zygzakiem, niby pies gończy w pogoni za zwierzyną. Lot taki jest niezmiernie męczący, głównie dla obserwatora, wypatrującego **peryskop łodzi podwodnej** wśród fal morskich.

Przed lotnictwem morskiem stoją trzy ważne zadania: 1) przerwanie komunikacji nieprzyjacielskiej na morzu, 2) osłabianie floty nieprzyjacielskiej i 3 zabezpieczenie własnej floty oraz portów.

Do przerwania komunikacji nieprzyjacielskiej ruszają samoloty wywiadowcze, które wypatrują łodzie podwodne, szukają floty nieprzyjacielskiej i kontrolują drogi morskie wroga. Lecą one w odległości 18 — 20 klm. jeden od drugiego, na wysokości ok. 500 mtr., rozwijając wielką tyralierę i pozostają w powietrzu 5 — 6 godzin.

Lotnictwo t. zw. zaczepne usiłuje przeszkodzić atakowaniu floty nieprzyjacielskiej, bombardując i torpedując porty wroga. Wreszcie do ochrony własnej floty i własnych baz lotniczych służą samoloty myśliwskie.

Zadanie ich podczas wojny, szczególniej na morzu Północnem, nie należy do łatwych. Znalezienie peryskopu na Adriatyku, którego wody są bardzo przezroczyste (do 40 mtr.) jest względnie lżejsze, ale przezroczystość Bałtyku jest znacznie słabsza...

Dużą rolę w przyszłej wojnie odegrają **lotniskowce,** które zresztą zdały już egzamin, umożliwiając samolotom japońskim bombardowanie wybrzeży chińskich. Bo tam gdzie nie dotrze flota, samoloty, startujące z lotniskowca, swobodnie spełnią niszczycielskie zadanie.

Lotniskowiec, to okręt o płaskim pokładzie (200 mtr. długości, 20 mtr. szerokości), na którym przytwierdzone są w poprzek liny stalowe. W chwili gdy samolot ląduje, **wypuszcza hak, który zaczepia o liny i unieruchamia maszynę.**

s. o.

Wynalazcą „trallera"

Polak z Wielkopolski

Wynalazca t. zw. „trailer'ów" **czyli domków na kołach,** ciągnionych przez samochód, w których dziś tysiące Amerykanów prowadzi życie koczownice, był Polak, niejaki **Fryderyk Dankowski.**

Dziś 75-letni rzeźki starzec Dankowski urodził się w Poznaniu i przybył do Stanów jako mały chłopiec. W r. 1888 osiedlił się jako kra wiec w stanie Montana i tu, lokując swe oszczędności w kopalniach miedzi, dorobił się bardzo pokaźnego majątku. Wtedy wycofał się z interesów i zaczął podróżować po Stanach Zjednoczonych.

Kiedy nadszedł okres samochodów, Dankowski zbudował sobie domek na kołach, który przyczepił do samochodu. Od tego czasu **przejechał wszerz i wzdłuż Stany trzydzieści razy.**

Niema on stałego miejsca zamieszkania oprócz swego „trallera", którym w lecie udaje się na północ, a w zimie na południe.

Obecnie zwiedził wystawę nowojorską, gdzie tak się zachwycił pawilonem polskim, że **postanowił w roku przyszłym udać się do Polski, której już zupełnie nie pamięta.**

Obecnie znajduje się on w drodze z Nowego Jorku do San Francisco. Mimo swego wieku jest pierwszorzędnym strzelcem i wspina się na najwyższe szczyty gór skalistych.

Czescy żandarmi

zastępowani przez Niemców

Zakończono czystkę pogranicznych oddziałów żandarmerji i straży celnej na granicy protektoratu i Polski.

Wszyscy prawie celnicy żandarmerji narodowości czeskiej zostali przeniesieni na inne placówki. Pozostawiono tylko w pojedyńczych wypadkach tu i ówdzie Czechów.

Są oni jednak całkowicie odosobnieni, a ponadto jeszcze pilnie obserwowani.

Dwie dywizje niemieckie

w okolicy Frydka

Jak donoszą z Frydka, według relacji żołnierzy niemieckich, znajdują się obecnie w powiecie frydeckim dwie dywizje wojsk niemieckich. Również zauważono ostatnio silniejszą koncentrację wojsk w rejonie Pribor-Klimkowice.

Kolej z Libji do Abisynji

chcą wybudować Włosi

Rząd włoski projektuje budowę kolei, któraby połączyła Libję z Abisynją. Punktem wyjścia tej gigantycznej linji kolejowej byłby port w Libji włoskiej Benghasi.

Linja szłaby przez Assuan w Egipcie. Khartum w Sudanie do Gondaru w Abisynji.

Dla realizacji tego planu jest potrzebna zgoda rządu egipskiego.

Emerytury dla dziennikarzy

w Argentynie

Senat argentyński zatwierdził projekt ustawy o emeryturach dla dziennikarzy, przesyłając go marszałkowi izby poselskiej do podpisu z poleceniem przedłożenia go natych miast władzy wykonawczej celem ogłoszenia.

Nowa ustawa argentyńska przewiduje utworzenie kasy emerytalnej dla dziennikarzy, do której muszą należeć wszystkie przedsiębiorstwa wydawnicze dzienników oraz wszelkich czasopism, tudzież wszystkie osoby zatrudnione w tego rodzaju przedsiębiorstwach w całym kraju.

LMK
BUDUJE
POTĘGĘ
MORSKĄ
POLSKI

„Polityka surowcowa a obrona państwa"

Zagadnienia, związane z obroną kraju, wysuwają się w chwili obecnej tak bezapelacyjnie na czoło wszystkich innych zagadnień, że każda nowa książka czy rozprawa na ten temat musi być uważana za jak najbardziej aktualną i odpowiadającą nakazom chwili.

Czynnikiem niemal decydującym o wyniku wojny współczesnej, w całem tego słowa znaczeniu integralnej, jest przygotowanie całego gospodarstwa narodowego na wypadek wojny. Jednym z najważniejszych problemów życia gospodarczego, w szczególności w zakresie wojenno-obronnym, jest problem surowców. Temu zagadnieniu poświęcona jest rozprawa dr. inż. Leonarda Krauzego p. t. „Polityka surowcowa a obrona państwa", pierwsza z cyklu wydawnictw Towarzystwa Wojskowo-Technicznego, stanowiących przyczynki do studjów nad przemysłowo-gospodarczem przygotowaniem obrony państwa.

W sposób treściwy i zarazem przystępny omówił autor w 13 rozdziałach całokształt zagadnienia surowców, których posiadanie względnie zapewnienie ich sobie jest warunkiem utrzymania potencjału gospodarczo-obronnego państwa na odpowiednim poziomie. W rozważaniach wstępnych omówiony jest **charakter nowoczesnej wojny, jako zbiorowego wysiłku całego narodu** oraz suma wydajności materjalnej i odporności moralnej, wymagające podporządkowania całego życia narodu potrzebom przyszłej wojny. Następnie mowa jest o czynnikach gospodarczego przygotowania obrony kraju, któremi są: **przygotowanie psychiczne, badania statystyczne, zaopatrzenie żywnościowe, gospodarka surowcami przemysłowemi, gospodarka energetyczna, organizacja przemysłu, mobilizacja ludzka** (do prac przemysłowo - gospodarczych, związanych bezpośrednio z zagadnieniami obrony), **organizacja i regulacja gospodarki transportowej, organizacja handlu, przygotowanie finansowe obrony, przygotowanie obrony objektów gospodarczych.**

Dalsze rozdziały omawiają: kwestję t. zw. surowców strategicznych, podział tych surowców na zasadnicze kategorje pod względem technicznym (surowce energetyczne, stalotwórcze, metalowe, chemiczne, włókiennicze, garbarskie i różne inne), jak i co do ich pochodzenia (całkowicie importowane z powodu braku rodzimych źródeł pochodzenia, częściowo importowane, całkowicie fabrykowane w kraju z własnych surowców); zasoby surowcowe czyli t. zw. potencjał surowcowy państw; problem kolonjalny jako tło zagadnienia surowców; politykę rezerw surowcowych, magazynowanie surowców, wzmożenie produkcji surowcowej. Specjalnie omówione są dwa b. ważne surowce: miedź i cyna, ta ostatnia w związku ze specyficznemi warunkami jej produkcji, zbytu, ruchu cen itd.

Dalsze rozdziały traktują o odpadkach metali i ich zużyciu, trudnościach technicznych z tem związanych, racjonalnej segregacji odpadków; o tworzywach syntetycznych, ich własnościach, możliwościach zastąpienia niemi surowców, ich własnej podstawie surowcowej; o materjałach i konstrukcjach zastępczych, studjowaniu pożądanych zmian w konstrukcjach celem oszczędniejszego użycia tworzyw ilościowo i jakościowo; o imporcie i eksporcie w polityce surowcowej, o aktywności obrotu handlu zagranicznego, jako środka zwiększenia potencjału przemysłowo - obronnego; wreszcie o zadaniach nauki w zagadnieniach surowcowych.

W rozprawie znajdujemy szereg cennych uwag i wskazówek, dotyczących całokształtu polityki surowcowej i różnych szczególnych fragmentów tego kapitalnego zagadnienia.

Omówienie problemu surowców w płaszczyźnie światowej i przedstawiony podział surowców między poszczególne państwa z podaniem miejsca ich pochodzenia pozwalają nam zorjentować się w różnych tajnikach wielkiej międzynarodowej gry i manewrów politycznych oraz zrozumieć źródło potęgi państw, posiadających je bądź w bezpośredniem władaniu (kraj macierzysty, kolonje, mandaty, protektoraty) **bądź w sferze penetracji finansowej lub politycznej.**

Na pierwszy plan wysuwają się tu dwa wielkie mocarstwa anglosaskie t. j. Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które posiadają bezapelacyjną supremację w zakresie bogactw surowcowych i ich eksploatacji. Dla przykładu warto przytoczyć, że w posiadaniu wzgl. dyspozycji tych dwóch państw znajduje się np. 95 procent światowej produkcji miedzi.

Dla państw, pozbawionych większości surowców, sprawa zapewnienia ich sobie stanowi kwestję życia. Dlatego też obserwujemy wśród tych państw olbrzymie wysiłki i konsekwentnie realizowane plany, mające na celu zupełną samowystarczalność na wypadek odcięcia od baz surowcowych. Surowce syntetyczne, intensywne zbieranie i zużywanie odpadków metali, konstrukcje zastępcze i oszczędnościowe — to zasadnicze sposoby zrównoważenia głodu surowcowego. Jak wiadomo, największe wysiłki w tym kierunku istnieją w Rzeszy Niemieckiej, której cała polityka gospodarcza — w obliczu gwałtownych zbrojeń — prowadzona jest, — niezależnie od usiłowań zdobycia rynków zagranicznych, — pod hasłem uniezależnienia się gospodarstwa niemieckiego od zagranicy. Synteza kauczuku, benzyna z koksu węglowego, włókno z celulozy — to przykłady usilnych prób w zakresie namiastkowania brakujących Niemcom surowców między in. kauczuku, ropy naftowej, bawełny. Stanowią one jeden z głównych fragmentów autarkizacji życia gospodarczego. Wiadomo również, jak wielkie są robione w Niemczech oszczędności na surowcach oraz na jak wielką skalę zorganizowane jest zbieranie odpadków metali. Nietylko tam zresztą, gdyż nawet w państwach tak zasobnych w surowce, jak Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone Ameryki Półn. odpadki metali zaczynają odgrywać coraz większą rolę. Należy tu jednak zaznaczyć, że odpadki niektórych metali stanowią ze względów technicznych podstawowy surowiec przy produkcji z tych metali np. przy wytapianiu stali wysokogatunkowej lub odlewów żeliwnych — udział starego żelastwa jest bardzo wydatny.

Polska pozbawiona jest większości surowców; tem większą wagę ma dla nas racjonalna polityka surowcowa. Nie możemy naśladować obcych wzorów, lecz musimy uwzględniać nasze warunki. Należy podkreślić słuszne tezy autora na temat konieczności forsowania importu oraz spożycia jaknajwiększych ilości miedzi, cyny czy niklu ze względu na małe nasycenie naszego rynku temi surowcami. Na konieczność jaknajwiększej produkcji żelaza i stali, niedopuszczania do wywozu odpadków metali oraz zużytych przedmiotów, z nich wykonanych, obok intensywnego zajęcia się i przestudjowania sprawy namiastek i należytego wypróbowania konstrukcji zastępczych oraz racjonalnej organizacji zbierania odpadków.

Niezależnie od tych założeń przed miotem szczególnej troski winien być handel zagraniczny. Na specjalną uwagę zasługują słuszne wywody autora, dotyczące roli importu i eksportu z punktu widzenia obronności kraju. Autor stwierdza, że aktywność handlu zagranicznego odgrywa bardzo wybitną rolę w starannie przemyślanym planie przygotowania przemysłu do zadań obronnych i że ta aktywność, kierowana wskazaniami myśli gospodarczo-obronnej, umożliwia przeprowadzenie wielu poczynań, trudnych do zrealizowania przy założeniach ściślej autarkji.

Książka „Polityka surowcowa a obrona państwa" (na której treść składa się przeważnie serja odpowiednio dobranych artykułów, drukowanych w „Polsce Zbrojnej"), omawiając w przejrzystej i przystępnej formie istotne zagadnienia surowcowe pod kątem obronności kraju, nie wyczerpując całokształtu zagadnienia, a ujmując je raczej w sposób syntetyczny — stanowi bardzo cenne spopularyzowanie niesłychanie ważnego i tak bardzo aktualnego dla nas problemu siły obronnej państwa w oparciu o gospodarstwo narodowe.

B. B.

CIECHOCINEK-CIEPLICA

Idealne miejsce kuracji i wypoczynku

Największe zdrojowisko solankowo-borowinowe

Ciepłe baseny kąpielowe | Ogród Jordanowski dla dzieci
Pijalnia wód mineralnych | Inhalatorja emanatorjum radowe

Leczy skutecznie m. inn.: artretyzm, reumatyzm, ischias, otyłość, choroby kobiece, serca i naczyń

Zakłady elektro—mechano—hydro—terapeutyczne

Sport — Plaża — Kino — Teatr

Codziennie koncerty Filharmonji Warszawskiej

786

46-te Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Tow. Ub. „PRZEZORNOŚĆ" S. A.

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się 46-te Walne Zwyczajne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Tow. Ub. „Przezorność" S. A. w sali posiedzeń w 16-to piętrowym gmachu przy Placu Napoleona Nr. 9. Zebranie zagaił przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. St. Brzeziński. Przewodniczył Zgromadzeniu p. prezes P. Drzewiecki.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w roku 1938 portfel utrzymał się w zasadzie na poziomie roku ubiegłego i w działach elementarnych wyraził się kwotą zł. 4.213.200.

W wyniku wyborów weszli do Zarządu: pp. P. Drzewiecki, Br. Barylski, L. G. Blomfield, L. J. Evert, Sz. Landau, W. J. Piatkiewicz, H. H. Redman.

Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: pp. St. Brzeziński, Z. Moykowski, Bol. Ordyński, Cz. Tabor, Wł. Schmidt.

Wspomnieć tu należy, że „Przezorność" ma oparcie we wszechświatowym koncernie ubezpieczeniowym „The Prudentiäl Assurance Company Limited" w Londynie.

Bekony na naczelnem miejscu

w wojskowym jadłospisie angielskim

Mocna tendencja na londyńskim rynku bekonowym została utrzymana nadal, wobec czego zaznaczyła się dalsza zwyżka cen.

Warto podkreślić, że poza zwiększonym popytem na bekony, normalnym zresztą w okresie wakacyjnym, powstał na rynku dodatkowy popyt, a mianowicie ze strony intendentury wojskowej. Oficjalny jadłospis w wojsku angielskiem przewiduje bowiem bekony, jako danie codzienne.

Angielska intendentura wojskowa stała się zatem nowym poważnym odbiorcą tego artykułu, a chociaż zakupy dla wojska dotyczą zasadniczo bekonów produkcji angielskiej i imperjalnej, to jednak fakt ten pośrednio wpływa dodatnio na kształtowanie się cen bekonów, importowanych z zagranicy.

Rekordowe zamówienia zagraniczne

dla hutnictwa polskiego

Według danych Związku Eksportowego Polskich Hut Żelaznych w maju r. b. hutnictwo polskie otrzymało rekordową ilość zamówień zagranicznych w łącznej ilości 52.275 ton, co stanowi w stosunku do poprzedniego okresu wzrost o przeszło 17 tys. ton, t. j. ponad 48 proc.

Wartość powyższych zamówień wynosi około 14 milj. zł., przyczem największa ilość zleceń wpłynęła ze strony następujących krajów: Iran — 38,3 proc., Argentyna — 8,49 proc., Niemcy — 8,23 proc., Turcja — 7,56 proc., Palestyna — 7,4 proc., Urugwaj — 4,8 proc., Włochy — 3,79 proc., Szwecja — 3,59 proc., Chiny — 2,64 proc., Bułgarja — 2,44 proc. oraz Norwegja — 1.52 proc.

Zaznaczyć należy, że przytoczone liczby nie obejmują zamówień na półwyroby dla protektoratu Czech i Moraw, na które napływ zamówień w maju r. b. wyniósł 6,502 ton wobec 6,826 ton w kwietniu r. b.

Nowe dowiercenia

w Zagłębiu Naftowem

W ostatnich dniach czerwca rb. w otworze świdrowym nr. 35 kopalni „Stateland" w Tustanowicach w głębokości 830,90 m. w warstwach polanickich, uzyskano początkowo wybuchową produkcję ropy w wysokości ok. 10 ton ropy dziennie. Ropa czysta zczerpywana jest ostatnio tłokowaniem. Spodziewana produkcja z tego horyzontu wyniesie prawdopodobnie w ogólnej sumie ok. 1 tys. ton.

W innym otworze nr. 15 kopalni „Ekwiwalent" w Borysławiu, po wystrzeleniu 100 kg. dynamitu na głębokości 435 — 420 m. w warstwach jamneńskich, z głębokości 435 m. uzyskano zwiększenie produkcji z 0,7 ton do 4,5 ton dziennie. Również i ta ropa jest bez zanieczyszczeń.

Giełda pieniężna

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 282.55, Bruksela 90.55, Londyn 24.91, Nowy Jork-kabel 5.32, Oslo 125.15, Paryż 14.10, Zurych 119.90, Sztokholm 128.30, Montreal 5.30,75. Orjentacja na Nowy Jork 5.31,75. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30,50, kanadyjskie 5.29, floreny holenderskie 281.55, franki francuskie 14.04, szwajcarskie 119.40, funty angielskie 24.82, belgi belgijskie 90.30, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 110.80, norweskie 124.65, szwedzkie 127.80, liry włoskie 17.80, marki fińskie 10.75, niemieckie srebrne 79.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była nieco słabsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. — 75, II em. — 77, 4 proc. dolarowa 39, 4 i pół proc. wewnętrzna 60, 4 proc. konsolidacyjna 61, drobne odcinki 60.50, 5 proc. konwersyjna 65, 4 i pół proc. ziemskie 53.75 — 53.25, 4 i pół proc. ziemskie serja „K" — 51, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 62 — 61 — 61.50, odcinki po 1.000 zł. — 63, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 56, 5 proc. Łodzi z r. 1938 — 54, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 54.50, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 54.75 — 54.50.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również przeważnie słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 103, Bank Zachodni 30, Cukier 34.50, Modrzejów 17, Ostrowiec 79 — 77.50, Żyrardów 47 — 46, Haberbusch 57 — 56.50, Zieleniewski płaci za swój ostatni kupon 5 zł.

W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. renta ziemska odcinki po 1,000 zł. — 46 — 45.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 75.
Inwestycyjna II em. 77.
Konwersyjna 65.
Konsolidacyjna 61.
Dolarówka 39.
Wewnętrzna 60.

Wyjazd dyr. Turskiego

do Londynu

Jak się dowiadujemy, wyjechał do Londynu dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego przy ministerstwie przemysłu i handlu inż. Turski.

Celem wyjazdu dyrektora Turskiego jest zapoznanie się i zbadanie możliwości rozbudowy naszego eksportu do Anglji.

Jako przykład żywego zainteresowania się importerów angielskich możliwościami rynku polskiego można podać fakt licznych zgłoszeń i zapytań, jakie ostatnio otrzymują z Anglji firmy polskie.

Polska lokomotywa

na bułgarskich znaczkach pocztowych

Z okazji uczczenia 50-lecia istnienia bułgarskich dróg żelaznych, wydano w Bułgarji znaczek pocztowy, wartości 2 lewas, przedstawiający lokomotywę polską, które zostały dostarczone przez Polskę kolejom bułgarskim.

Prasa o gospodarstwie

O HARMONJĘ MIĘDZY PAŃSTWEM A INICJATYWĄ PRYWATNĄ

„Depesza" przypomina, że:

„Polska wygrała wojnę celną z Niemcami dzięki harmonijnej koordynacji wysiłków państwa i inicjatywy prywatnej".

To też jej zdaniem, obecnie trzeba, aby:

„kiedy rozpoczyna się nowy zatarg gospodarczy z Niemcami, harmonja ta jak najprędzej mogła być przywrócona".

POLSKA POTRZEBUJE ANGIELSKIEJ POŻYCZKI IDEOWEJ

Omawiając ataki „Gazety Polskiej na wszystkich, którzy pragnęliby wzorować nasz ustrój gospodarczy na Anglji, pisze „Depesza":

„Nie potrzebujemy się chyba nad tem rozwodzić, dlaczego dziś, mimo zwiększonej możliwości katastrofy wojennej, otrzymujemy pożyczkę angielską. Ale ta pożyczka nie powinna być jedyną i ostatnią. Ta pożyczka powinna dopiero otworzyć drogę dopływowi dalszych kapitałów zagranicznych. Jeżeli jednak kapitały te popłynąć mają szeroką strugą z pełnem zaufaniem, że prócz ryzyka wojennego nic im tu nie grozi, że mogą pracować w Polsce swobodnie i owocnie, zachowując prawo dyspozycji swą własnością i prawo do zysku, to trzeba im stworzyć atmosferę prawdziwej wolności, podobną do tej, którą mają w domu, a która także i państwu i społeczeństwu polskiemu tylko na dobre wyjść może.

Czyli trzeba zaciągnąć w Anglji także i tę drugą, tak przez „Gazetę Polską" potępioną — pożyczkę ideową".

AMERYKA ZNÓW NAKRĘCA KONJUNKTURĘ

„Gazeta Polska" wskazuje, że prezydent Roosevelt nosi się z zamiarem nowych kroków w kierunku nakręcenia konjunktury w Stanach Zjednoczonych, mianowicie przez nowe kredyty dla przemysłu, pozatem zaś:

„Prezydent Roosevelt wystąpił z inicjatywą do Kongresu w sprawie przyznania krajom kupującym w U. S. A. kredytów w wysokości 500 miljn. dolarów. Do wymienionej sumy należy dodać kwotę 100 miljn. dol., którą już dysponuje specjalnie utworzony bank dla eksportu i importu z krajami Ameryki Południowej. Poza względami natury wewnętrznej, rząd Stanów Zjednoczonych ma niewątpliwie na uwadze zagadnienia ekspansji handlowej w Ameryce Południowej. Uruchomienie specjalnych kredytów, może wyłączyć całkowicie konkurencję państw totalnych na terenie Ameryki Łacińskiej.

Uruchomienie tych kredytów wskazuje, że akcja ma być traktowana bardzo szeroko, i nie ograniczy się do kredytów dla przemysłu. Należy przypuszczać, że w chwili obecnej znajdujemy się ponownie wobec wielkiego wzmożenia wysiłków mających nakręcić oporną konjunkturę w Stanach Zjednoczonych".

Hej, flisacza dziatwo!

Matka Schopenhauera o uczciwym ludzie polskim

Flisacy. ciągnący Wisłą z polskiem drzewem lub zbożem — to drużyna zespolona z najświetniejszemi chwilami Gdańska, bogacącego się dochodami ze sprzedaży polskiej pszenicy.

Koryto Wisły było zawsze w letnich miesiącach przeważnie miałkie, to też od niepamiętnych czasów budowano tratwy, promy, galery i dubasy z belek i desek, powiązanych łykiem i oddawano je do użytku marynarzy rzecznych, czyli flisaków, którym przewodził t. zw. rotman. Po wyładowaniu wiezionych towarów polskich — drzewo tratew rozsprzedawano, a flisak wracał do domu w rodzinne Krakowskie, Lubelskie i Podlaskie strony przeważnie pieszo. Podróż Wisłą z Warszawy do Gdańska trwała od 3 do 8 tygodni.

Niebezpieczna droga, wyrobienie mięśni, odpowiedzialność za wieziony towar, wszystko to razem wpływało na wyrobienie we flisaku specjalnego charakteru. Miał więc flisak swą odmienną gwarę, miał skromny, ubogi ubiór, miał własne, prymitywne upodobania, o których mówił tak pięknie Klonowicz.

W sto pięćdziesiąt lat po Klonowiczu, jeszcze przed rozbiorem Polski, odnosiła się do polskich flisaków z wielkim zachwytem **Joanna Schopenhauer, matka wielkiego filozofa**, która spędzała młodość w rodzinnem mieście Gdańsku w tych samych czasach, w których malarz Daniel Chołowiecki uwieczniał życie prywatne gdańskich patrycjuszy i polskich magnatów. Joanna Schopenhauer nazywała flisaków „Szymkami", zachwycała się ich uczciwością, rzetelnością, odwagą, zamiłowaniem do muzyki itd. W pamiętniku, poświęconym przeżyciom w Gdańsku znajdujemy rozdział, w którym wielka ta przyjaciółka Polski pisze między innemi, co następuje:

„W latach powodzi i rozlewu wód, gdy przed pierwszym rozbiorem Polski handel zbożowy był niejako monopolem Gdańska, można było widzieć nieraz całą Wisłę pokrytą tratwami, płynącemi z trudem pod prąd. Gdyby ktoś obcy zobaczył „Szymków" wraz z ich flotylą i ich wygląd nieeuropejski, pomyślałby, że znajduje się gdzieś na zamorskiej wyspie, między klanem dzikich ludów. A przecież ci muskularni, smukli flisowie, ciemni jak mulaci, mimo dzikiego wyglądu nie mają nic odrażającego są raczej pociągający.

Niepodobna wyobrazić sobie flisa tłustego. Całą głowę mają ogoloną, noszą słomkowe kapelusze własnego wyrobu lub czapkę. Piersi i kark mają całkiem obnażone. Sukmana, okręcona powrozem, a uszyta z najgrubszego płótna, stanowi uzupełnienie ubioru.

Na nogach noszą drewniaki, podkute gwoździami. Obuwie takie wywołuje na kamiennych „flizach" ulic piekielny hałas i zwabiało nas dzieci z komnat na wykusze. Nawet gdy już podrosłam, zbliżałam się do flisów z pewnym lękiem, bałam się poprostu ich dzikiego wyglądu, chociaż przecież żaden z nich nikomu nic złego nie uczynił, nigdy nic nie ukradł, ani nie popełnił jakiejkolwiek zbrodni.

Nie wiem, jak przechodzą zimę, bo całe lato spędzają niby dzicy — pod gołem niebem na wybrzeżu Wisły na tratwach, obok nasypów pszenicy tak wielkich, jak domy(!). Pilnują ziarna, ustawicznie je przesypując, by je uchronić przed zepsuciem, nim pójdzie do śpichlerzy.

Codziennem pożywieniem ich jest gęsta masa rozgotowanego grochu i tatarki, którą warzą w olbrzymich kotłach, zawieszonych na dwóch skrzyżowanych prętach. Są szczęśliwi, jeżeli uda im się zdobyć trochę łoju na okraszenie jedzenia. Grupują się obok saganów, wywijając przytem drewnianemi łyżkami własnego wyrobu.

Są też między flisami i łakomi, ale pożądane przez nich łakocie są osobliwe.Spostrzegłam kiedyś „Szymka" krążącego obok śpichlerza, pełnego beczek śledzi. Przystanęłam, zastanawiając się, czego właściwie chce. Nagle flisak doskoczył do beczki o otwartym wierzchu, ale broń Boże — nie wziął ryby, tylko umaczał kawał czarnego chleba w beczce i uciekał, jak gdyby zdobył największy skarb.

W przezroczystym mroku pięknej północy letniej tworzą rozpalone przez flisaków ogniska naprawdę uroczy widok. Zdala płyną jakieś dziwne tony, nie wiadomo, z jakiego wydobywane instrumentu. Każdy flis, to urodzony Paganini, jeżeli się zważy na trudności, jakie musi przezwyciężać, by wygrywać tak cudne melodje na jednej strunie. Instrument Paganiniego — to skrzypce, a struna na nich to istotnie struna. Wygrać melodję na takiej zabawce, malowanej w czerwone kwiatki, a sprzedawanej za parę groszy na „Długim Moście" — tegoby nie potrafił i taki mistrz jak Paganini.

Takiemu Orfeuszowi sarmackiemu nie przeszkadza prymitywność instrumentu. Więc wygrywa na nim serdeczne melodje własnej kompozycji. A kiedy otoczenie wpadnie w ekstazę, chwyta się za ręce, by tańczyć z nadzwyczajną gracją i w pięknych podrygach mazura.

Patrząc na flisaków można mieć złudzenie, że posuwają się ulicami wspaniałe postacie mandarynów chińskich w płaszczach ze złotego brokatu. Z bliska zamienia się mandaryn na flisa, obwieszonego od góry do dołu sznurami cebul, niesionych na sprzedaż.

Prócz mandaryna, obnoszącego cebulę, spotyka się też chodzące żywe góry garnków i słyszy się wykrzykiwanie po podwórzach:

— Koop toopky! Koop toopky!...

Bo w Polsce wyrabia się ze specjalnej gliny mnóstwo garnków, patelni, bez których nie umie gotować żadna gdańska kucharka. Prócz garnków sprzedają flisowie jeszcze wyborną kaszę krakowską oraz piękne drewniane łyżki, które rzeźbią zimą, a które są niezbędne w każdej gdańskiej kuchni.

Malowniczy bardzo i wspaniały strój magnatów polskich widuje się obecnie w Gdańsku rzadko. W latach mojej młodości ciągle się widywało szlachciców i możnych panów polskich na ulicach Gdańska. Nie było piękniejszego stroju dla pięknych polskich postaci.

Kilka miesięcy przed żniwami przychodziły gromadnie polskie wyrobnice, żeby pracować w polu. Postacie to także godne uwagi. Nazywano je „Maruszkami". Smukłe, opalone, miały właściwy Polakom wdzięk. Widziałam wśród nich dziewczęta młode, które mogą posłużyć każdemu malarzowi za model".

Tak pisała pani Schopenhauer o flisaczej drużynie na tle Gdańska.

W. L. P.

Obrazili się na Argentynę

z powodu zakazu propagandy faszystowskiej

Przewodniczący stowarzyszeń i organizacyj włoskich, prowadzących szkoły prywatne w Argentynie, postanowili zamknąć je z ukończeniem bieżącego roku szkolnego.

Powodem tego są wydane ostatnio przez rząd argentyński rozporządzenia odnośnie prowadzenia prywatnych szkół cudzoziemskich na terenie kraju.

Rozporządzenia te postanawiają, że we wszystkich szkołach cudzoziemskich w Argentynie winny znajdować się na widocznem miejscu: sztandar argentyński, mapy Argentyny i fotografje zasłużonych mężów Argentyny, dalej, że należy wykładać historję i geografję Argentyny i uczyć narodowego hymnu argentyńskiego, oraz że propaganda jakichkolwiek ideologji politycznych lub rasowych, jak również wpajanie uczniom i uczenicom zwyczajów i wierzeń, sprzeciwiających się zasadniczym postanowieniom konstytucji i ustaw krajowych, zostają surowo wzbronione.

16 tysięcy km. lotu

Bombowce angielskie do N. Zelandji

18 samolotów bombardujących typu Wellington ma odbyć wkrótce lot z Anglji do Nowej Zelandji.

„Daily Express" pisze: „Jeżeli okaże się, że samoloty te mogą dokonać lotu na przestrzeni 16 tysięcy kilometrów bez lądowania, należy oczekiwać powtórzenia tego raidu w przeciwnym kierunku z Australji do Anglji.

Karty ku rozrywce i nauce

Pomysł zużytkowania gier rozrywkowych dla nauki jest starszy niżby przypuszczać można. Już satyryk rzymski stworzył grę w szachy, umieszczając na polach szachownicy sentencje prawnicze.

W XVII wieku pojawiły się w Niemczech karty do gry, które uzmysławiały grającym najważniejsze daty historyczne. Drugie wydanie tych kart poświęcone było nauce geografji. Dalsze wydania poświęcono dla popularyzacji starożytnej poezji. Przed rzuceniem karty na stół gracz musiał odczytać sentencję poetycką, umieszczoną z boku figury.

Najciekawsze w tym okresie były karty astronomiczne. Talja składała się z 52 kart. W rogu karty znajdowała się figura. Przy kartach „oczkowych" obok koloru karty podana była cyfra, która wskazywała ilość oczek. Reszta karty wypełniona była obrazem i opisem którego z gwiazdozbiorów z równoczesnem zaznaczeniem jego wpływów na losy ludzkie — były to bowiem czasy, gdy astronomji nie odróżniano jeszcze od astrologji.

Karty „naukowe" były w XVII wieku w powszechnem użyciu na dworze francuskim. Twórcą ich był jeden z dworzan króla Ludwika XIV, Jean Demarost de St. Sorlin.

Opium dla uspokojenia niemowląt

Władze amerykańskie oddawna stwierdziły wzrost zużycia opium w południowych stanach, zamieszkałych przez szczepy indyjskie.

Specjalna komisja, w skład której wchodziło kilku wybitnych higjenistów, dokonała strasznego odkrycia. Stwierdzono bowiem, że matki Indjanki przed nakarmieniem niemowląt zażywały opium. Zapytane o powód takiego postępowania Indjanki oświadczyły, że oseski po spożyciu pokarmu spokojniej śpią.

Uświadomione o zgubnych skutkach narkotyku, wprowadzanego z pokarmem matek do organizmu dzieci — matki Indyjki przyrzekły członkom komisji, że nie będą więcej zażywały opium przed nakarmieniem niemowląt. Kilkadziesiąt kobiet, które już popadły w nałóg, odstawiono do szpitala, gdzie będą poddane kuracji.

Pozatem władze stanów południowych roztoczyły baczniejszą kontrolę nad handlem opium. Szczególnie ostremu nadzorowi poddano apteki, gdzie opium używane jest do wyrobu niektórych lekarstw. Apteki obowiązane są do prowadzenia dokładnej ewidencji ilości posiadanego i sprzedawanego opium.

Przed sabotażem

ochrona kolei angielskiej

Angielskie ministerstwo komunikacji, w porozumieniu z ministerstwem obrony narodowej wydało zarządzenia celem ochrony angielskich linij kolejowych przed atakami lotniczemi oraz przed atakami sabotażowemi.

POLA GOJAWICZYŃSKA

ŚWIĘTA RZEKA

65

POWIEŚĆ

Spotkali się przy moście, koło rycerza Brunświka. Konik stanął, a chłopak pomógł swej pannie wejść na wóz. Mimo mrukliwości i nieśmiałości jego oczy wyrażały cały podziw i rozkochanie. Nie mógł dużo gadać, ale mógł patrzeć. Dziewczyna promieniała.

— Czy zdrowa?..

Dlaczegoby miała chorować u Boga Ojca, co znowu?... Widzieli się przecie dwa dni temu. Głos Wacława brzmiał jednak tak poważnie i tragicznie iż dziewczyna prędko wyjęła lusterko i zerknęła. Z wyjątkiem zaczerwienionego nosa nie dało się nic powiedzieć przeciwko jej wyglądowi i urodzie. Trzasnęła puderniczką, zamykając ją.

— A bodajcię! — rzekła, zadowolona że tak się o nią troszczy. Nie, starzy nie troszczyli się o nią w podobny sposób, nie pytali: co ci?.. nawet gdy była skrzywiona. Słodycz zalała jej serce, a przytem cała Joszka napęczniała pewnością siebie. Siedziała obok Waszka i ramiona ich stykały się z sobą. Na skrzyżowaniu ulic Mockolaj regulujący ruch na widok znajomej pary podniósł rękę do daszka i wyszczerzył zęby. Chłopak kiwnął głową lecz Joszka uczyniła szykowny gest dłonią.

— Piękny ranek!..

— Ano, śnieg!...

Konik grzmiał kopytami. Był tak mądry iż od mostu Karola przyspieszał biegu, jakgdyby czuł iż Joszka śpieszyła się do biuffe. Jego flegmatyczny pan lubił powolną jazdę. — Co ci to chciałem powiedzieć? — rzekł i chrząknął. Był to ostatni dzień, jutro już nie pojedzie.

— Ah! — krzyknęła Joszka i zbladła. Nawet nos jej zbladł. Teraz Waszek odczuł żywe zadowolenie z powodu jej przestrachu. Lecz trwało to krótko, na myśl iż jedzie poraz ostatni i poraz ostatni spotyka ją o świcie przy moście, chłopak spochmurniał w tępe milczenie. Trzęśli się i podskakiwali na wysokiem siedzeniu, podczas gdy Vaclavske zbliżało się z przerażającą szybkością. Joszka tak zaradna w innych sprawach, objawiała w swem uczuciu nieśmiałość i wstydliwość. Wreszcie, chłopak rzekł z uroczystym i rozpaczliwym wysiłkiem.

— Gdy będziesz miała wolne, zejdź pod czarną topolicę. Wieczorkiem... wiecz...

Ogień uderzył na jego twarz, zamilkł, przestraszony, iż jego najdroższa rozgniewa się. Lecz Joszka natychmiast odzyskała odwagę i krzyknęła, zadowolona. Widziała już siebie, jak spaceruje z chołpcem po moście, a potem po wybrzeżu, zupełnie jak te pary które widziała z okna poddasza i którym zazdrościło. Doszedłszy do postanowienia iż muszą się spotykać, oboje nagle rozpromienieli, uśmiechając się do siebie, do świata i ludzi. Joszka spytała ciekawie:

— Nie będziesz już jeździć? ale co się stało?

Jego matka, pani Marie Matjusova odstąpiła resztę warzyw pewnej starej kobiecie w halach i zamknęła stragan aż do pierwszych nowalij warzywniczych na wiosnę. Wdowa i syn przesiadywali w małym domku na Dejvicach, mając jeno trochę roboty przy inspektach. Matka wypoczywała siedząc przy oknie, z garnuszkiem kawy, gazetą lub szyciem. Przyzwyczajona na targowisku do towarzystwa i ciągłych rozmów, trzymała syna w pobliżu monologując. Gdy przebywał w kuchni, lub w sionce, słyszał jej głos: Waszek?... Waszek!... Kręcił się po ogrodzie, a ona wołała przez okno: Waszek!.. Było ich tylko dwoje w całym domu i obejściu i na świecie, nie licząc dalszych krewnych nad Łabą, bogaczy posiadających młyn. Potrzebowała go bezustannie, wytrącona z równowagi odmiennym trybem życia, a wcale jej to nie przeszkadzało iż syn był mruklivy. Nie, nie, ona ma mówić, a on słuchać.

Nieopodal domku przebiegał tor kolejowy. Pociągi stanowiły pożądane urozmaicenie. Matka wspominała czasy, gdy panowała tu cisza, istna wieś, sielanka. I przypomniawszy sobie zmiany, jakie zaszły od czasu jej młodości i zamążpójścia, potrząsała z zadowoleniem głową. Dawniej handlowała całą zimę, mróz nie mróz, śnieg nie śnieg. Ale odkąd na Dejvicach wszczął się ruch budowlany i nowoczesna dzielnica miasta wyrosła jak grzyb po deszczu, nie potrzebowała już tak charować. Jej posiadłość szła w cenę coraz wyższą i wyższą, mogła wprost siedzieć z załamanemi rękami i czekać, patrząc jak miasto wielkiemi krokami zbliża się do jej altanki na krańcu ogrodu. Miała już propozycje, mogła korzystnie sprzedać, ale cóż pocznie bez ogrodu, targowiska, swoich kątów i pracy?... Obliczała i projektowała, siedząc w pokoju, wypełnionym sprzętami, o ścianach pełnych rodzinnych fotografij, pamiątek i ozdób. Portret zmarłego pana Matjasa, ogrodnika, królował na pierwszem miejscu. Zanim kupili posiadłość, pracował na Hradczanie, przy Zamku, gdy się poznali, był ogrodniczkiem. Można więc powiedzieć — cesarskim ogrodniczkiem!... Pierś jej falowała dumą. Rodzina miała swoją tradycję... I patrzyła na syna z pretensją. Ładny chłopak, ani słowa, dobry syn, ale nie posiada za grosz obrotności, tyle wie, co mu się każe zrobić. Co z niego będzie, gdy matka zamknie oczy?... Toć on nie potrafi nosa utrzeć!..

(D. c. n.)

LIPIEC

4

WTOREK
Józefa Kalasantego
Wsch. sł. 3.22. Zach. 19.58.

POGODA NA DZIŚ

W dzielnicach południowo-wschodnich chmurno z rozpogodzeniami. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna i ciepła o niewielkiem zachmurzeniu. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W teatrach

Teatr Narodowy: „Lśniący strumień".
Teatr Polski: „Koleżanki".
Teatr Mały: „Ostrożnie, świeżo malowane".
Teatr Nowy: „Prawdziwe życie Anny".
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze".
Teatr Ateneum: „Szczęśliwe dni".
Instytut Reduty: „Ilaneczka i duch".
Teatr „8.15": „Baron Kimmel".
Teatr Ali Baba (Karowa 18): Dziś i codziennie rewja polityczna w 20-tu obrazach „Orzeł czy Rzeszka..." z Mirą Zimińską, Krukowskim, Fogglem, Sempolińskim na czele zespołu. Pocz.: 7.30 i 10 w.
Szopka Polityczna w kawiarni Piastyków (IPS), pocz. o 7.30 i 9.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Władczyni".
Atlantic: Wielki walc".
Bałtyk: „Nie damy ziemi".
Casino: „Marinella".
Capitol: „Francja czuwa" i „Włóczęgi Północy".
Colosseum: „Białe sztandary".
Czary: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
„Elite": „Złotowłosa" i „Djabelska eskadra".
Europa: „Pechowiec".
Fama: „Dwaj rywale".
Filharmonja: „Gibraltar".
Helios: „Dodatek na froncie" i „Młody las".
Hollywood: „Miłość w kajdanach".
Imperial: „Mądrala".
Italja: „Moskiewskie noce".
Kino par. Św. Andrzeja: „Bolek i Lolek".
Lot: „Niemy bohater" i „30 karatów szczęścia".
Miejskie: „Student z Oxfordu".
Majestic: „Syn Frankensteina".
Mewa: „Zaza" i „Sygnały".
Napoleon: „Wielka wygrana".
Nowa Tombola: „Cnotliwa Zuzanna" i „Ślepy zaułek".
Olza: „Płomienne serca".
Palladjum: „Pojedynek kobiet".
Parafja ś-go Andrzeja: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
Petit Trianon: „Skradzione życie" i „30 karatów szczęścia".
Rialto: „Andy Hardy zakochany".
Rex: „Sygnały" i „Czerwone jabłuszko".
Roma: „Dr. Kildare".
Slinks: „Sześciu z przedmieścia...
Sokół: „Idziemy przez życie" i „Córka Szanghaju".
Sorrento: „W ogniu pocisków" i „Miljoner na tydzień".
Studjo: „Dama z Malakki".
Stylowy: „Prawdziwy człowiek".
Światowid: „Ukochany".
Świt: „Jego wielka miłość".
Ucieczba: „Syn Frankensteina".
Victorja: „Port siedmiu mórz".
Panorama (Nowy Świat 27) wyświetla zdjęcia Algieru i floty wojennej i handlowej francuskiej w Algierze. Panorama czynna codziennie od 10 do 22.
Diorama (ul. Nowy Świat 37) wyświetla codziennie od godz. 5-ej po południu do 10-ej w nocy plastyczne krajobrazy w naturalnych barwach z Chin (Kanton i Mukden).

„GENEWA", NASTĘPNA PREMJERA TEATRU POLSKIEGO

Codziennie odbywają się w Teatrze Polskim próby z następnej premjery, którą będzie sztuka znakomitego komedjopisarza angielskiego G. B. Shaw'a p. t. „Genewa", wystawiona w roku ubiegłym w Londynie i grana tam z górą 300 razy z olbrzymiem powodzeniem.

WANDA WERMIŃSKA W BAGATELI DAKOWSKIEGO

Przed wyjazdem na gościnne występy do Sztokholmu jutro, w środę 5-go b. m. w popularnym ogrodzie Bagateli Dakowskiego odbędzie się koncert mistrzyni śpiewu Wandy Wermińskiej. Znakomita artystka wykona wielce urozmaicony program złożony z wyjątków z oper i operetek oraz pieśni różnych kompozytorów do egzotycznych włącznie. Cały program wykonany zostanie w językach oryginałów. W razie niepogody koncert odbędzie się w krytej sali Kawiarni. Przystępne ceny biletów zł. 1.09 przyczynią się niewątpliwie do zapełnienia ogrodu po brzegi.

Ogłoszenia drobne

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie aparatami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browar 10 np. 24 telef. 6-28-92

Srebrne wyroby: nakrycia, półmiski itd., złoto, biżuterję. Kupno. Sprzedaż. Kwity lombardowe. Najstarsza firma **Henryk, Juwiler** 5 Ś-to Krzyska 5, telefon 6.55.28 (dawniej Nowy Świat 59). Filji nie posiadamy. 652

Sprzedam: kompl. drukarnię, jedyną w powiecie, z budynkiem. F. Makolla, Działdowo. 785

Huraganowa burza nad Gdynią

Ogromne rozmiary zniszczenia

Nad Gdynią przeszła huraganowa burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Najbardziej ucierpiała robotnicza dzielnica Grabówek oraz dzielnica Leszczynki.

Nawałnica nadciągnęła nad zachodnią część Gdyni z wielką szybkością i zaskoczyła wszystkich tak, że nikt nie mógł odpowiednio bronić się przed jej skutkami.

Grad znacznej wielkości oraz kawałki lodu zniszczyły wszystkie plony, ogrody i drzewa na przestrzeni długości około 5 klm., a szerokości około 300 mtr., takim bowiem pasem szedł ku Gdyni huragan.

Na terenie zabudowanym baraka mi przy ul. gen. Dreszera **olbrzymi grad podziurawił wszystkie dachy.** Wielkie ilości szyb zostały wybite. Niżej położone małe baraki i sutereny przy ul. Morskiej i Kalkstajnów zostały zalane wodą. Straż ogniowa miejska, portowa i marynarki wojennej ratowała ludność, **wynosząc kobiety i dzieci oraz niemowlęta w kołyskach z zatopionych mieszkań.**

Na placu nawprost bloków miejskich stały **dwie karuzele oraz huśtawki, które huragan całkowicie zniszczył,** tak, że pozostały jedynie główne, bardzo grube maszty główne karuzel. Na ulicy Komandorskiej **wicher zerwał cały dach z domu Nr. 42 — trzypiętrowej kamienicy** p. Maćkowiaka i rozniósł go w drobne kawałki.

Pełne grozy chwile przeżyli robotnicy **fabryki konserw mięsnych przy ul. Morskiej.** Główna hala maszyn i paczkarnia oraz warsztaty mieszczące się w suterenach zostały **nagle zalane masami wody, spływającej ze wzgórz Grabówka.** Położenie robotników było tem okropniejsze, że wszystkie **okna były zakratowane.** Na pomoc robotnikom, zagrożonym śmiercią, pośpieszyli dzielni strażacy. **Wyłamali kraty w oknach** i robotników, którym śmierć zaglądała w oczy, wyratowali, wyciągając przez okna piwnicy. **Wszystkie urządzenia, maszyny i t. d. zostały zniszczone przez wodę i masy naniesionego piachu.**

Podobnie było z **piwnicami urzędu pocztowego** w nowym, wielkim gmachu pocztowym przy ul. Morskiej, gdzie **woda zalała halę maszyn, niszcząc motory i urządzenia** pocztowe. Wszystkie straże ogniowe pracowały przy wypompowywaniu wody od godz. 18 do 3 w nocy.

Olbrzymie masy wód przerwały w kilku miejscach bruk na ulicy Morskiej, zaś wielkie sterty lodu unieruchomiły komunikację na prawie całą godzinę.

Nad naprawą uszkodzeń i usuwaniem przeszkód pracowali robotnicy Oddziału Drogowego, Zakładu Oczyszczania Miasta oraz pogotowia techniczno - kanalizacyjnego Z. W. K. Ponieważ burza uszkodziła również w wielu miejscach przewody elektryczne, przybyły również na Grabówek wszystkie samochody pogotowia technicznego M.Z.E., naprawiając natychmiast uszkodzenia.

Wichura powywracała masy drzew i płotów, zaś wielkie masy wody, które spłynęły w dolinę pod wały kolejowe linji Gdynia-Wejherowo, utworzyły tam olbrzymich rozmiarów jezioro.

Z wydawnictw

„Mały Piłsudczyk"

Nowe wydanie

(g.) Na półkach księgarskich ukazała się w nowem wydaniu książka dla młodzieży **Tadeusza Michała Niltmana,** p. t. „Mały Piłsudczyk".

Drugie, poprawione i uzupełnione wydanie, wypuszczone zostało na rynek przez „Główną Księgarnię Wojskową".

Jestto książka ślicznie wydana, z b. wielu, częściowo barwnemi ilustracjami Stanisława Haykowskiego.

Napisana jest wprawnem piórem a przedewszystkiem — sercem. Miała też być, wedle zamierzeń autora, czemś w rodzaju „Serca" Amicisa. Dostrzega się to istotnie podczas czytania. Drogą opowiadań wplecionych w wydarzenia i codzienne przeżycia młodych bohaterów książki, składające się na jej akcję, czytelnik zaznajamia się w skrócie ze wszystkiemi przejawami życia Polski współczesnej, o tyle ile na jego młode lata w sam raz wystarcza. Dowiaduje się też o niedawnej przeszłości, w wielkie zdarzenia obfitej, które przyniosły narodowi wolność i odbudowę własnego państwa, dobrodziejstwa, z których korzysta młode pokolenie, obarczone zarazem świętym obowiązkiem, aby te wielkie wartości odzyskane umacniać i pomnażać. Z kart książki mówi więc przeszłość i teraźniejszość, mówi do czytelnika ciepło, serdecznie, pięknie a głęboko. Poucza go, nie każąc „wykuwać" lekcji, poucza niespostrzeżenie wysnuwając interesujący wątek opowiadania z drobnych nawet rzeczy, wydarzeń powszedniego dnia, obserwacyj.

Nowe wydanie „Małego Piłsudczyka" poprzedza wzruszający wstęp, w którym autor starał się oddać tragiczne a zarazem głęboko przejmujące swą wielkością dni ogólnej żałoby narodowej w maju 1935 r. Pozatem znajdujemy w niej nowy ustęp o gospodarczych poczynaniach Polski, o C. O. P. wreszcie nowy, obszerny rozdział poświęcony Wodzowi Naczelnemu, marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Ze świata muzyki

Sezon 1938-39 w Filharmonji

Kilka uwag wstępnych

Podstawy naszego życia muzycznego są tak wyinaczone, że, chcąc podsumować plusy i minusy ubiegłego sezonu, dobrze się trzeba namyśleć, na jakich kryterjach należy oprzeć wyciąganie konkretnych wniosków. Równie błędne byłoby bowiem opieranie się wyłącznie na suchych faktach, jak rozpatrywanie tych faktów pod kątem widzenia zasadniczych wymagań, z któremi nasza rzeczywistość muzyczna stoi często w djametralnej sprzeczności. Dlatego też jedynem wyjściem z tej ciężkiej sytuacji może być zastosowanie jakiejś swoistej „teorji względności", bo istotnie w tej właśnie dziedzinie wszystko niemal jest względne, wszystko musi być brane z zastrzeżeniem, wszystko prawie ma cechy raczej przypadkowości czy też jakiego prowizorjum, którego końca dopatrzeć się nawet trudno

Hańbiącym piętnem naszego życia muzycznego jest, że muzyka jako sztuka piękna wogóle, a jako jeden z podstawowych przejawów kultury narodu w szczególności, traktowana jest nietylko przez t. zw. czynniki miarodajne, lecz nawet przez dzisiejsze sfery inteligentne za piąte koło u wozu, za ubogiego krewnego, któremu rzuca się od czasu do czasu jakiś „dar z łaski", jakieś odczepne dla świętego spokoju. Wynikiem tego jest, że szkolnictwo muzycznie nie może wyjść ze stanu bezsilnej wegetacji, że opera stołeczna znalazła się w finansowym impasie, a co zatem idzie w stanie zupełnego upadku artystycznego, że sprawa śpiewu i muzyki w szkolnictwie ogólnokształcącem została zabagniona, jeżeli nie wręcz zaprzepaszczona, że ruch śpiewaczy walczyć musi z niezliczonemi trudnościami w swym żywiołowym rozwoju i t. d., i t. d.

W tych warunkach już sam byt Filharmonji wydaje się czemś zgoła niesamowitem, niełatwa też dać wyraz podziwu dla zespołu orkiestrowego, którego dobra wola i bezkompromisowe trwanie na posterunku graniczy z bohaterstwem niemal. Jeżeli więc mamy mówić o ubiegłym sezonie w Filharmonji, to zacząć trzeba od podkreślenia z całym naciskiem zasługi Orkiestry Filharmonicznej i od wyrażenia jej gorącej wdzięczności za to, że pomimo wszelkie trudności i przeszkody, nie oglądając się za korzyściami materjalnemi, daje widoczny dowód świadomej woli, by nie dać upaść tej instytucji, która winna być i musi być wykładnikiem naszej kultury muzycznej, a nie jednym z aktywów czy passywów spółki akcyjnej, jakby to z drukowanego sprawozdania zarządu administracyjnego Filharmonji sądzić było można. Bo w sprawozdaniu tem czytamy dosłownie: „grupa akcjonarjuszów Filharmonji Warszawskiej, rezygnując, jak w latach ubiegłych, z wszelkich dochodów, które mogłaby mieć w razie zlikwidowania akcji koncertowej (???), pokrywała związane z nią deficyty..." Czytając te słowa, mimowoli myśli się o założycielach Filharmonji, którzy, wiedząc, że rząd rosyjski nie byłby się zgodził na powstanie instytucji o charakterze wyraźnie społecznym, użyli jako pretekstu formy spółki akcyjnej, by pod tą fikcyjną formą powołać jednak Filharmonję do życia, ale z pewnością nie zakładali jej dla osiągania dywidendy. To też zacytowany powyżej passus ze sprawozdania należy uznać również za dowód, jak dalece niezdrowe są nasze stosunki w życiu muzycznem. I tem bardziej umocnić to musi każdego bezstronnego w przekonaniu, że w rzeczywistości społeczna zasługa trwania Filharmonji przypada samej orkiestrze, która, jak to w końcu zacytowanego ustępu sprawozdania czytamy, „pomimo skromnych uposażeń i braku nadziei na lepsze jutro, wykazywała maksimum szczerego zapału w pracy i dokładała starań, aby jak najwyżej trzymać sztandar sztuki, której blisko cztery dziesiątki lat wytrwale służy".

Jakie były wyniki tego zapału i tych starań, postaramy się omówić w jednej z następnych gawęd.

M. Skoluba.

Zarząd Spółki Akcyjnej **STEINHAGEN i SAENGER,** Fabryki Papieru i Celulozy, podaje do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że w myśl postanowienia Walnego Zebrania z dnia 21 kwietnia 1939 r., wydawane są akcje II Emisji wzamian za kupon Nr. 10, a to po 2 akcje nowe za 23 kupony Nr. 10.

Wydawanie akcji odbywać się będzie wyłącznie w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, ul. Smolna Nr. 17. 784

Czy się bocianom nie pomyli

W oczekiwaniu powrotu białych podróżników z Anglji

Chociaż według z góry ułożonego planu, boćki „angielskie", które 21-go ub. m. zostały wysłane do Anglji samolotem P. L. L. „Lot", miały w dniu 22 ub. m. wystartować, już o własnej sile, w powrotną podróż do Polski, ze względu na warunki meteorologiczne musiały odłożyć swój start o dwa dni.

Bociany poleskie przybyły do Londynu w naogół doskonałej „formie". Wprawdzie kilkugodzinna podróż samolotem w bagażniku zmęczyła je trochę, ale otoczone były przez cały czas troskliwą opieką. W Kopenhadze zjadły obfity „lunch", a uczeni brytyjscy nakarmili je sowicie po wylądowaniu w Anglji.

Jednakże nazajutrz pogoda była fatalna. Burza, mgła i porywiste **wichry brały się za bary. Postanowiono więc,** że bociany oczekiwać będą w Muzeum w Haclemere na polepszenie aury.

Boćki poleskie dobrze się czuły na ziemi brytyjskiej. Nie spieszyły się więc do lotu. Dwa dni minęły im jak jedna chwila. Budziły **zrozumiałą sensację w kraju, w którym wogóle niema bocianów.** Wreszcie dn. 24-go ub. m. brytyjskie ministerstwo lotnictwa sygnalizowało, że pogoda ustaliła się i boćki wypuszczono na wolność.

O dalszych losach boćków narazie nic niewiadomo. Bociany zazwyczaj lecą z szybkością 170 do 180 klm. na godzinę. Ponieważ jednak na swojej drodze mogą napotkać niekorzystne prądy powietrzne, no i zmienione warunki bytu **osłabiły z pewnością siły ptaków,** nie zdołają one lecieć z większą szybkością, niż 100 klm. na godzinę.

Obecnie mgr. Lichy, asystent prof. Wodzickiego udał się do rodzinnych wsi bocianów, Kaczanowicz i Lemieszyc, gdzie będzie czekał na powrót ptaków.

Kiedy to nastąpi i czy wogóle, trudno przewidzieć.

Bociany wracają do Polski z corocznych wędrówek do ciepłych krajów (nie do Anglji) na wiosnę.

Czy uznają **lipiec** za właściwą porę do takiej wędrówki? Czy im się coś nie pomyli, czy ich to nie zdezorjentuje, zarówno emocje jazdy samolotem, jak pobyt w chłodnej Anglji, jak również szlak powietrzny, którym nigdy nie lecą?

s. o.

Radjo

WARSZAWA I (Raszyn).
Wtorek, 4-go lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Uczmy się pływać"—djalog. 8.30 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja popołudniowa. 13.00 Przerwa. 14.45 Życie lasu—pogadanka dla młodzieży, wygł. Bohdan Dyakowski (z Krakowa). 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Minjatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 Kronika literacka w oprac. Jerzego Stępowskiego. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Pieśni Adama Sołtysa. 18.25 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Pod gwiaździstym sztandarem"—koncert rozrywkowy. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego (tr. z Krzemieńca przez Lwów). 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza": Realizacja zobowiązań międzynarodowych" — odczyt dr. Jana Dąbrowskiego z Krakowa. 22.15. Utwory Manuela de Falli (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

Wtorek, 4-go lipca.
14.45 Życie lasu — Bohdan Dyakowski.
18.25 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego.
19.30 „Pod gwiaździstym sztandarem"—koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego".
22.00 „Z perpektywy ćwierćwiecza".

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka lekka (płyty), 14.00 Pogawędka gospodarcza. 14.05 Parę informacyj. 14.15 Orkiestra Konserwatorjum Królewskiego w Brukseli (płyty). 15.00 Muzyka Mozarta. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Franciszek Schubert (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Polska muzyka kameralna w wykonaniu kwartetu P. R. 18.00 Przerwa. 21.05 Jan Filip Rameau: Utwory na klawesyn z tow. skrzypiec i violi de gamba. 21.15 Teatr Wyobraźni: „Kuzynek Mistrza Rameau" Diderota. 22.00 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, dnia 5 lipca.
WARSZAWA I (Raszyn).

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty.). 7.40 — 8.15 Koncert orkiestry Policji Państwowej. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci (płyty). 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. 16.50 Co się dzieje w gniazdach: „Skarb w gniazdku" — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Słynne symfonje" (płyty). 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. 19.30 „Przy wieczerzy" — gra Mała Orkiestra P. R. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukasiewicza. 21.40 Nowości literackie omówi Konrad Górski. 22.00 Małe zespoły instrumentalne (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, dnia 5 lipca.
16.20 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa.
16.50 Co się dzieje w gniazdach.
18.00 Słynne symfonje.
19.00 „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa.
20.10 Odczyt wojskowy.
21.00 Koncert chopinowski, gra Franciszek Łukasiewicz.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.15 Muzyka kameralna Brahmsa (płyty). 15.00 Utwory Kazimierza Lelewicza. 16.20 Suity Edwarda Griega (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 „Na dalekich morzach". 18.00 Przerwa. 21.05 Józef Strauss. Muzyka. 21.15 „Audiencja u Zeusa" — fragment z podróży napowietrznej. 21.35 Muzyka baletowa z oper — koncert popularny (płyty). 22.30 Pieśni starohiszpańskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Dar protestanta

dla katolickiego sanktuarjum

Znany miljoner **lord Bothermere,** właściciel wielkich wydawnictw prasowych, ofiarował dla sanktuarjum NMPanny w Walsingham, które, jak wiadomo, jest celem licznych pielgrzymek z całej Anglji, przepiękny obraz pendzla znanego malarza włoskiego Belliniego „Matka Boska i dwaj święci".

Wartość obrazu oszacowana jest na około 50.000 funtów szterlingów.

Warto nadmienić, że lord Rothermere nie jest katolikiem.

Z dachu poczty

zabiera listy auto-giro

Między głównym urzędem pocztowym w Filadelfji a lotniskiem w Camden zainstalowano poraz pierwszy pocztowy serwis lotniczy, który przychodzi i odchodzi **z dachu urzędu pocztowego w Filadelfji,** dokąd go przywozi i skąd go zabiera samolot typu Cierva **auto - giro.**

Piłeś mleczko, gdyś był dzieckiem - mężem - PIWO pij ŻYWIECKIE!

Wielka jubileuszowa pielgrzymka na Jasną Górę

Dnia 11 bm. po nabożeństwie w kościele Farnym wyruszy po raz 70-ty z inicjatywy ks. dziekana J. Goździka wielka jubileuszowa pielgrzymka społeczeństwa piotrkowskiego na Jasną Górę.

Pielgrzymka złoży u stóp Królowej Korony Polski ryngraf—votum ze szczerego srebra.

Pielgrzymka uda się z towarzyszeniem 3 księży.

Komitet pielgrzymki przyjmuje ofiary na zakup ryngrafu — votum.

Na czele komitetu stoją pp.: Józef Walecki, jako prezes, dyr. Dominik Niewiński, prezes Feliks Tenszert, mistrz Lalek, nacz. M. Swiderski, p. Muchniewski i inni.

Tragiczna sytuacja piekarzy piotrkowskich

Na rynku zbożowym od dłuższego czasu notowana jest stała, systematyczna i znaczna zwyżka ceny na mąkę żytnią i pszenną.

Zwyżka ta doprowadziła do ciężkiej sytuacji piekarzy piotrkowskich, albowiem ceny na pieczywo nie zostały podwyższone.

W tym stanie rzeczy, szczególnie mniejsze warsztaty, pracują deficytowo i o ile sytuacja nie ulegnie zmianie—zmuszeni będą przerwać pracę.

To też piekarze za naszym pośrednictwem apelują do czynników miarodajnych o jak najszybsze rozpatrzenie gospodarczo usprawiedliwionych postulatów piekarzy piotrkowskich w kierunku rewizji cen pieczywa

Zespoły śpiewacze i muzyczne w Piotrkowskiem

Niema prawie wioski w powiecie piotrkowskim, w której by nie było jakiegos grajka—a są i takie, w których jest po kilku muzykantów, tworzących nieraz dobre kapele ludowe.

Liczba jednakze i jakość zespołow śpiewaczych i muzycznych w powiecie wskazuje wyraźnie na niedocenianie znaczenia pieśni i muzyki.

Powiat piotrkowski posiada zaledwie 53 zespoły śpiewacze w tym wielogłosowych 30. Orkiestr i wazniejszych zespołów muzycznych jest ponad 30.

A przecież rozśpiewać młodzież polską, to znaczy przyczynić się do spotęgowania harmonijnej sieci duchowej gotowej do wzniecenia zapału, czynu i zwycięstwa.

Celem zwiększenia liczby zespołów śpiewaczych i muzycznych oraz podniesienia ich poziomu, powiatowa komisja oświaty pozaszkolnej w Piotrkowie postanowiła, organizować zespoły śpiewacze w tych wszystkich miejscowościach powiatu piotrkowskiego, w których się znajdują uzdolnieni dyrygenci, a zespoły muzyczne, tam, gdzie warunki materialne pozwalają na ich powstanie. Poza tym organizowane będą kursy dla dyrygentów zespołow śpiewaczych i muzycznych oraz konkursy i popisy oraz święta pieśni i muzyki w skali gminy i powiatu. Letnią porą urządzane będą bezpłatne publiczne koncerty.

Kursy dla przodowników świetlicowych

Powiatowa komisja oświaty pozaszkolnej w Piotrkowie uchwaliła zorganizować w różnych osrodkach powiatu kursy dla przodowników świetlicowych i pracowników bibliotecznych oraz poradnię samokształceniową.

Popierajcie P. C. K.

Wyniki zawodów o okręgowe mistrzostwo Federacji w Łodzi

Dnia 29 zm. odbyły się w Łodzi Zawody Okr. o mistrzostwo Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny. W zawodach tych z Piotrkowa i powiatu wzięło udział 5 zespołów: 1) zespół Zw. Oficerów Rezerwy, 2) Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy, 3) 2 zespół Podoficerów Rezerwy ze Zw. Rezerwistów i jeden ze spół szererowych rezerwy.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza okręgu IV Federacji P. Z. O. O. w Łodzi zdobył st. sierzant Stanisław Marszał z Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy na 80 możliwych p. Marszał zdobył 66 punktów.

Trzecie miejsce zdobył ppor. rezerwy Stanisław Błaszczyk, zdobywając 64 punkty na 80 możliwych.

W klasyfikacji zespołów Zespół Podoficerski Związku Rezerwistów zdobył piąte miejsce.

St. sierżant Marszał, komendant Ogólnego Zw. Podof. Rezerwy, za zdobycie mistrzostwa, jako nagrodę otrzymał karabinek sportowy.

Ppor. St. Błaszczyk — termos nagrodę Prezesa Okr. Zw. Ofic. Rezerwy w Łodzi.

Wysoki poziom wyszkolenia członków Federacji w Piotrkowie jest wielką zasługą oddanego tej organizacji komendanta por. Edmunda Karlińskiego, który dla tej organizacji pracuje z całkowitym poświęceniem.

P. T. O. K. wysyła robotników na wczasy

Staraniem Pracowniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury im. Stefana Zeromskiego w Piotrkowie w rb. wysłanych zostanie na wczasy ponad 150 robotników z zakładów przemysłowych Piotrkowa i okolicy.

Robotnicy wysyłani są partiami. Pobyt w uzdrowisku trwa 2 tygodnie.

Filia żyrardowskich zakładów w spółdzielni chałupniczej „Włókno"

Rozwijająca się pomyślnie spółdzielnia chałupniczo-tkacka »Włókno« w Drużbicach pod Piotrkowem przystępuje do zorganizowania nowego działu produkcji materiałów lnianych. Dotychczas bowiem spółdzielnia ta wytwarzała wyłącznie materiały dziane, jak swetry i tp. oraz bawełniane tkaniny.

Obecnie kierownictwo spółdzielni przyjęło przedstawicielstwo żyrardowskich zakładów przemysłowych. Transakcje będą prowadzone drogą wymiany produkcji. Spółdzielnia »Włókno« dostarczać będzie dla Żyrardowa len czesany, otrzymując wzamian wyroby tej fabryki, które będą doręczane spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Piotrkowie.

Rada Miejska weźmie udział w pielgrzymce na Jasną Górę

Po raz pierwszy w dziejach Grodu Trybunalskiego od odzyskania Niepodległości w pielgrzymce katolickiego społeczeństwa piotrkowskiego na Jasną Górę, która wyruszy, jak już pisaliśmy, z kościoła Farnego w dniu 11 lipca rb. i złoży ryngraf u stóp Królowej Korony Polski — weźmie udział delegacja z ramienia piotrkowskiej Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu na wniosek klubu O. Z. N. wybrano przedstawicieli w osobach pp.: b. pos. D. Dratwy i prezesa Akcji Katolickiej, adw. T. Kępińskiego.

Teatr Malickiej w Piotrkowie

Dnia 7 lipca w Teatrze im. Kilińskiego czeka nasze miasto niezwykła atrakcja artystyczna, albowiem jedna z najświetniejszych polskich artystek MARIA MALICKA zjezdza wraz z całym zespołem i da tylko jedno przedstawienie pięknej, pełnej pastelowych tonów komedii Sierra i Maura pt. »**Julia kupuje sobie dziecko**«. Role tytułową opromieni czarem swego talentu, finezji, i wdzięku MARIA MALICKA, której niezapomniana kreacja olśni bezwątpienia wszystkich, najbardziej nawet wyrafinowanych znawców kunsztu aktorskiego i będzie ciekawem studium dla młodego pokolenia pracowników sceny. Sekundować jej będą pp.: Michał Pluciński, Janusz Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni, początek o godzinie 20.15. Bilety do nabycia w cukierni p. Stępińskiego, Słowackiego 6.

PRZYJMĘ OSOBĘ STARSZĄ potrzebującą starannej opieki aż do śmierci, za złożeniem dla mnie pewnej sumy według umowy. Wiadomość: Lednonow 2

Uruchomienie Kolejki Sulejowskiej.

Z dniem 1 czerwca br. uruchomiona została Piotrkowsko-Sulejowska Kolej Dojazdowa.

Z Piotrkowa odchodzą pociągi: o godzinie 8'45, 15'30 i 20'15

Z Sulejowa (tartak) do Piotrkowa: o godz. 6 35, 10'15 i 18 30.

Uwaga: Od 18 czerwca br. kursować będą w niedzielę i święta dodatkowe pociągi. Z Piotrkowa odchodzić będzie o godzinie 23'15 do stacji Sulejów; a z Sulejowa 21'45.

Ani dnia bez gazety

„DZIENNIK NARODOWY"

towarzyszy ci na nrlop.

Zmiana adresu bezpłatnie.

Do dnia 5 b. m. wszyscy subskrybenci P. O. P. winni wpłacić ratę. Jest to obowiązkiem obywatelskim wszystkich mieszkańców Piotrkowa i okolicy.

DWA PLACE—południowe do sprzedania. Wiadomość w Redakcji.

po zł. 1.25

WORKI ANTYMOLOWE w znakomitym gatunku poleca firma „ADOLF PAŃSKI SPADK."

Polecamy

RAKIETY

i wszelkie

ognie sztuczne

„Adolf Pański Spadk."

Piotrków, Legionów 2.

Prawdziwie dobre i zawsze świeże

piwo „OKOCIM"

W RESTAURACJI „SWITEZIANKA"

ul. Słowackiego 32.

PLAC OBOK HALI TARGOWEJ do WYNAJĘCIA. Nadaje się na skład węgla lub drzewa, nawozów sztucznych, papy smoły i t.p. Wiadomość: Narutowicza 24, I piętro, u adm.

MIÓD pszczelny lipcowy prawdziwy bez domieszki, gwarantowany 3 kg 7.20 zł., 5 kg 11 zł., 10 kg 21 zł., 20 kg 41 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w państwie Eugeniusz Biliński i Syn w Zbarażu.

Pożary

Dnia 28.VI rb. na szkodę Gieronia Stanisława we wsi Warszawka, gm. Kamieńsk, spalił się dom mieszkalny. Straty wynoszą około 2100 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

Usiłowanie samobójstwa

W dniu 1 bm. Piotrowicz Genowefa, lat 20, zam. w Piotrkowie, ul. Curie Skłodowskiej 20, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego. W stanie ciężkim przewieziona została do miejscowego szpitala. Przyczyny targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

Robak w chlebie

Grabarczyk Paulina, zam. w Piotrkowie, Litewska 9, kupiła w piekarni Judkiewicza chleb, w którym znajdował się robak.

Uszkodzenie ciała

W dniu 29.VI br. we wsi Rusociny, gminy Grabica, podczas zabawy wynikła bójka, w której odniósł ciężkie uszkodzenia ciała Pęcina Stanisław z Gutowa, zadane przez Samborskiego Józefa, Kosmalę Władysława i Guberę Stefana, mieszkańców wsi Rusociny. Rannego Pęcine przewieziono na kurację do szpitala w Piotrkowie.

Teczka znaleziona

Na terenie m. Piotrkowa została znaleziona teczka, którą właściciel może odebrać w miejscowym Komisariacie Policji.

Repertuar kin:

Kino „CZARY"
«WIĘZIEŃ Nr. 3248»

Kino „ROMA"
«WAKACJE»

Kino „AS"
«DAMA NA DWA TYGODNIE»

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2